Nr. 270. We Lwowie, Środa dnia 25. Listopada 1880. Rok XIX

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie „ . . . 2 „ — „

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Saxonyi ziemieckiej .
„ Francji . . . . . po 7 złr. 50 cent.
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadbał.
„ Serbii . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 18 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie biuro administracji „Gazety Narodowej“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 58.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Eisenergasse 18 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 5.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman & Frendler, Warszawa, Senatorska 22.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 22 listopada.

(Dalsze okoliczności do sprawy żydowskiej w Prusiech. — Burdy studenckie we Wiedniu. — Drobne sprawy włosko-austrjackie.)

Mamy już przed sobą artykuł bismarkowskiej *Nordd. Allg. Ztg.* w sprawie żydowskiej; a że ten artykuł niezawodnie wyraża zapatrywanie rządu, rząd zaś w Prusiech jest obecnie wszystkiem, więc go tutaj podajemy:

„Z powodu znanego osobistego zajścia, które ze zbyt wielkim pospiechem chciano użyć do politycznej agitacji, nie zważając na to, że zajście to miało obosieczny charakter, „sprawę żydowską“ zrobiono przedmiotem publicznej dyskusji i prawdopodobnie nie tak prędko zejdzie ona z porządku dziennego.

„Ci, co w ogóle o sprawie żydowskiej nic nie wiedzą, lecz kwestję kultury jako rzecz największego narodowego interesu chcieliby pokryć ogólną formułką tolerancji — prawią o prześladowaniu żydów, nie pamiętając o tem, że wyrażony w tem słowie zarzut zwraca się również przeciw dwom stronom. Tymczasem nie trzeba było występować z tym zarzutem, nie zastanowiwszy się poprzednio nad tem, jak mianowicie prasa mogła przyjść do inscenowania i popierania tak zwanego szczwania żydów.“

Następnie wywodzi artykuł, że dziełem posłów żydów jest, jeżeli przy obradach nad północnoniemieckim kodeksem karnym czyn zaburzenia pokoju publicznego tak określono, że nie już podżeganie do nienawiści przeciw klasom ludności, ale dopiero podżeganie do „gwałtów“ ma być karygodnem. Otóż dopiero gdy ten paragraf kodeksu karnego wszedł w życie, zaczęły się w Prusiech hałasy o „średniowiecznem prześladowaniu żydów“, bo można było bezkarnie wydawać pewne klasy ludności na publiczną pogardę lub nienawiść. Ów paragraf nowego kodeksu karnego dał wszelką swobodę prasie — „ale — dodaje artykuł — jeżeli pod jego osłoną rozpoczęła się heca, to nie żydzi byli atakowani, ale oni pierwsi atakowali.

„Reprezentanci żydów w prasie, a mianowicie w takzwanych pismach humorystycznych, nie żenowali się odtąd wcale zohydzać chrześciańsko-kościelnych instytucyj i dążności ewangielików i katolików tak słowem jak w rycinach, mieszać się ze swą radą i sądem do wewnętrzno-kościelnych lub do chrześciańskich szkolnych spraw, i porywali się do odpowiednich objawów na publicznych zebraniach, a śmiałość ich wzmagała się, z pozoru bowiem sądzili, że takie postępowanie na dobre im wychodzi.

„Jeżeli za takie szczwanie nastąpił teraz odwet, to nie można się temu dziwić, gdyż kto wiatr sieje, zawsze zbierze burzę. W żadnym przecież razie ten, kto zbyt głośno i zuchwale obraża uczucia drugich, nie ma prawa skarzyć się na to, jeśli mu oni nie chcą przyznać wyłącznego prawa być tylko młotem.“

Profesor Treitschke czuł się obrażony ustępem deklaracji przeciw petycji do Bismarka, wytykającym, że „spuścizną lessingowską (tolerancja dla żydów, a raczej obojętność dla religii) wstrząsają profesorowie, którzy właśnie głosićby powinni, że kulturze niemieckiej udało się pokonać odosobnienie szczepu, który ongi dał światu cześć Boga jedynego.“ Na publiczne zapytanie, prof. Mommsen oświadczył, że w istocie ów ustęp odnosi się przedewszystkiem do Treitschkego, i temuż jeszcze osobiście przyciął. Treitschke odbił się znowu publicznie listem (z d. 19. b. m., a więc w wilię rozprawy sejmowej) i zgruchotał Mommsena — Mommsenem.

„Jeżeli — powiada Treitschke między innemi — ktoś lepiej odemnie pojmuje Lessinga, to szkoda, że tego światu nie zakomunikował; a więc na żaden sposób nie ma prawa dawać mi nauki co do tej spuścizny lessingowskiej. W moich poglądach na żydów trzymałem się zawsze tej zasady, że nie żądamy od żydów niczego, jak tylko aby Niemcami się stali — i nie jestem zgoła w tej sprawie takim pessymistą, jak mój kolega Mommsen, który w swoich Dziejach Rzymu, tom III. str. 550, orzeka, że „na całym świecie żydzi zawsze byli i są skutecznym fermentem kosmopolityzmu i rozkładu narodowego.“ Ja owszem mam nadzieję, że żydzi otrzymawszy emancypację, zleją się i pogodzą z Niemcami. I pisząc w tym duchu, wierniejszy byłem podobno „spuściznie lessingowskiej“, niż ci na deklaracji podpisani, co wprawdzie gniewnemi wyrazy chrześcian do tolerancji wzywają, ale nie mają ani słówka upomnienia dla dzienników żydowskich, które z chrześcianizmu się naigrawają.“

Gdy w sobotę Treitschke przybył na wszechnicę na wykłady, wyprawiono mu ogromną owację, na co odpowiedział, że napaściami nie da się zbić z toru, a do studentów rzekł: „Upraszam panów, abyście w tych czasach gorączkowych, w stycznościach swoich z kolegami żydami, nie dawali im czuć swoich poglądów o żydach. Wyjdziecie kiedyś na obszary życia, a tam będziecie mieli sposobność do zamanifestowania poglądów swoich czynami.“

Już to żydom od czasów historji rumuńskiej, a raczej odkąd Polaków ścigać poczęli w swoich gazetach, powieściach i dziełach, coraz bardziej się nie wiedzie.

Na deklarację Forckenbecka i profesorów berlińskich, inicjatorowie petycji do Bismarka ogłosili kontrdeklarację. Puścili też żydzi w gazetach swoich bąka, że pruski kaznodzieja nadworny Stöcker, przewódzca walki przeciw żydom w Niemczech, złoży swoją posadę nadworną — ale *Kreuzztg.* zaraz zaprzeczyła. Giełda żydowska wywołała zniżkę, puściwszy w obieg pogłoskę, że Bismark został tknięty apopleksją — czem się ansa do żydów spotęgowała. Ogółem rzeczy tak postawiono, jak są właściwie, że walka wre nie przeciw religii żydów, ale z powodów społecznych — i to jest najważniejszy wynik tej sprawy, przez samych żydów wywołanej.

* * *

Rozbestwione burszostwo wiedeńskie całemi bandami włóczy się nocą po mieście. Raz po raz policja aresztuje tych — akademików; w niedzielę aż 15 ich, i to z rożnych kółek burszowskich wpadło po godz. 2. w nocy do pewnej kawiarni na Asperngasse, i bez wszelkiego powodu — jak czytamy w *Nowej Pressie* — napastowali gości, wywijali swemi pałkami, nie wypuścili kawiarki, i bili się z służbą kawiarnianą dopóty, aż policja wpadła. Życzymy przyszłemu pokoleniu centralistycznemu, aby ciągle tak postępowało.

Do naszego telegramu o włoskim statku wojennym „Syrena“ musimy dodać, że między włoskimi (z Chioggii pod Wenecją) a tryesteńskimi rybakami trwają ciągle walki z powodu łowienia ryb u brzegów austrjackich, i statek ten miał wytyczyć tam linię, po którą rybakom włoskim sięgać wolno; co poczytywano za obrazę władz austrjackich, gdyż do nich to wytyczanie należy.

Producentom austrjackim zakazano na mocy ustawy z 20. kwietnia 1854 r. uczestniczenia w przyszłorocznej wystawie przemysłowej, w Medjolanie urządzanej, z powodu, że to wystawa demonstracyjna. Zapewne o to chodzi, aby wystawcy włoscy z Tryestu i południowego Tyrolu wyrobów swoich nie wystawiali pod narodowym sztandarem włoskim.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Poznań d. 20. listopada.

(▭) Na posiedzeniu Izby poselskiej sejmu pruskiego dnia 23. listopada 1877 r. zainterpelował poseł wrzesiński ks. dr. F. Stablewski rząd w takzwanej sprawie kościańskiej. Do Kościan bowiem został wskutek nominacji przez naczelnego prezesa Günthera wprowadzony proboszcz rządowy p. Brenk. Parafianie wzbraniają się dotychczas powierzyć się pasterstwu tego człowieka, a wówczas przyszło nawet do pożałowania godnych wypadków. Wypędzono księży manajonarzy Bęczkowskiego i Bielskiego, a nadto nie mogą od tego czasu parafianie, nie chcąc narażać swego sumienia, grzebać na cmentarzu kościańskim umarłych. Nie będę przypominał tu wszystkich zajść w Kościanie, znane one są zapewne wszystkim, którzy się bliżej naszą dzielnicą zajmują, przypomnę to tylko, że w skutek rzekomego wtargnięcia na cmentarz kościański kilku obywateli skazanych zostało na więzienie, a parafianie jak dawniej tak i dotychczas za każdego trupa, wywożonego z kościańskiej do innych parafij, sowicie opłacać się muszą. Zanoszono rozmaite petycje do rządu, ale te pozostały bez skutku. W lutym br. podał poseł ks. dr. Stablewski ponownie petycję do ministra, aby smutnym tym stosunkom koniec położył. W tych dniach dopiero otrzymał poseł ks. Stablewski od ministra odpowiedź, w której tenże mu donosi, że się zniósł w sprawie kościańskiej z ministrem spraw wewnętrznych, oraz że zniósł się z naczelnym prezesem w. ks. Poznańskiego, że niebawem rezolucję władzy ks. Stablewskiemu zakomunikuje. Trudno odgadnąć, jaką odpowiedź ta będzie. Księża manajonarze wygrali wszędzie swój proces, i wrócić im musiano zatrzymaną pensję, pobierają ją obecnie, a jednakowoż rząd nie chciał zezwolić na otwarcie do pensji ich przywiązanych kościołów, i nabożeństwo odprawiać są zmuszeni w kaplicy Sióstr Miłosierdzia, dokąd parafianie z obszernej parafii kościańskiej tłumami się schodzą. Czy rząd znowu odpowie, że dla szczególnych stosunków w Kościanie musi pozostać tak jak było? Możliwe.

Druga sprawa kulturna jest następująca. Ks. Sadowski, proboszcz w Przytocznie, powiatu Międzychodzkiego, ustawił w kościele swoim ławkę, którą kilku członków tamtejszego dozoru kościelnego usunąć pragnęło, a nie mogąc tego dokazać, udali się ze skargą do zarządcy majątku arcybiskupiego, mianowanego przez rząd po wypędzeniu ks. kardynała prymasa Ledóchowskiego, Derkuhna, który bez wszystkiego zadekretował karę na proboszcza, a gdy tenże jej zapłacić nie chciał, oddał całą sprawę sądowi. Ks. Sadowski, zawezwany na uroczyste święto katolickie św. Stanisława do sądu, na termin się nie stawił. Zadecydowano karę, a nadto wtrącono go do więzienia, gdzie kilka dni przesiedział, traktowany jak najgorszy złoczyńca. Spać musiał na podłodze, na pożywienie dano mu dzban wody i kawał chleba. Jeden z członków dozoru usłyszawszy o aresztowaniu i traktowaniu swego proboszcza, zapłacił żądaną karę 750 m. Postępowanie to, jako też Derkuhna opisał ks. Sadowski szeroko w proteście, wniesionym do ministra spraw wewnętrznych. W tych dniach przyszła na ręce ks. dr. Stablewskiego odpowiedź ministra, w której zganił postępowanie zarządzcy arcybiskupiego majątku, i stara się naprawić wszystko złe, wyrządzone księdzu Sadowskiemu. Któż mu jednakowoż wynagrodzi przykrości więzienia i trudy procesowe, oraz zmartwienia?

Wspomniałem powyżej o Kościanie. Ojcowie rodzin miasta tego wystosowali także obecnie petycję do ministra i do Izby poselskiej, w której wskazując na skutki następstwa, powstałe z nasyłania przez rząd nauczycieli Niemców, nieumiejących albo wcale, albo mało co po polsku, wskazując na smutne następstwa z powodu niedzielania nauki religii św. przez księży, dalej z powodu oddawania inspekcji lokalnej i powiatowej nad tamtejszą szkołą katolicką akatolikom, niemającym najmniejszego niejednokrotnie zmysłu pedagogicznego, upominają się o przywrócenie wykładu w języku polskim przynajmniej w klasie najniższej; ażeby nie wolno było rozmaitych rozporządzeń rządowych tłumaczyć inspektorom według własnego widzimisię; oraz aby inspekcję szkół oddano na nowo pracowitemu duchowieństwu. Ojcowie rodzin stanęli tu na istniejących, a więc obowiązujących ustawach. Nie podnieśli oni tu głosu przeciwko nadużyciom w ogóle, jakie się dzieciom ich dzieją z powodu zaprowadzenia wykładu w języku niemieckim w ich klasach. Czyby naprzód byli przekonani, że tego minister nie uwzględni? A przecież jeżeli nauka ma przynieść rzeczywiście pożądane owoce, a szkoła ma nie być zakładem politycznym, to minister powinien wszelkie przepisy, skierowane przeciwko językowi polskiemu, znieść. Jeżeli więc petycja, którą dzienniki nasze ogłosiły, jest dopiero naszkicowaną, a dotychczas niewysłaną, należałoby ją jeszcze w tym punkcie poprawić.

Wczoraj umarł tu w zakładzie Sióstr Miłosierdzia artysta-skrzypek, Władysław Poniecki, były uczeń konserwatorjum lipskiego i paryskiego, który głównie w Księstwie naszem dawał się słyszeć piękną swą grą na skrzypcach.

Śmierć ś. p. Stanisława Dobrzańskiego, znanego także naszej publiczności, wywołała tu smutek powszechny. Publiczność nasza znała bowiem dobrze ś. p. Stanisława z jego pobytu w Poznaniu, gdzie znakomitą grą swoją zyskał przynależne uznanie. Utwory jego dramatyczne w każdem prawie mieście odgrywali amatorzy przy przedstawieniach.

W tych dniach zjechali się do Poznania landraci, niby to wasi starostowie, na konferencję, w której nie wzięli udziału naczelny prezes i kilku radców rejencyjnych. Najgłówniejszym przedmiotem obrad tych była nowoprojektowana ordynacja prowincjonalna i powiatowa dla naszego Księstwa, przez rząd na sejm wniesiona. Co uradzili w tej sprawie — trudno dociec; zapewne nic dla nas dobrego. Zajmowano się także i rezultatem zbiorów tegorocznych.

Z Niemiec dnia 21. listopada.

Rozprawy nad interpelacją postępowców w kwestji żydowskiej, które toczyły się wczoraj w pruskiej Izbie posłów, poprzedzone były dość licznemi swarami po ulicach i w gazetach. Z wojny tej pomiędzy Semitami a Germanami szczególniej na uwagę zasługuje osobistość Henryka Treitschkego profesora historji na uniwersytecie berlińskim. Treitschke znany jest oddawna naszym czytelnikom; nietyle chodzi ma we wykładach o prawdę historyczną, jak raczej o kształcenie patrjotyczno-pruskiego charakteru w młodzieży. Przed rokiem właśnie donosiliśmy, że uczony ten w czasopiśmie naukowem *Preussische Jahrbücher*, którego jest redaktorem, zabrał głos w sprawie żydowskiej i dolał oliwy do ognia, skrzętnie zanieconego po raz pierwszy przez stronnictwo chrześciańskich socjalistów. W żydofilskiej odezwie, którą podpisali także profesorowie Virchow, Hänel i Mommsen, była mowa o ludziach, którzy z kazalnicy i z katedry uczą nienawiści przeciw Niemcom mojżeszowego wyznania. Domyślił się Treitschke, że ustęp ten do niego się stosuje, i listownie zapytał się kolegów, czy rzeczywiście jego mieli na myśli. Mommsen odpowiedział na pytanie to twierdząco, w skutek czego posypały się oświadczenia publiczne *pro i contra*, w których Mommsen bronił żydów a Treitschke ich potępiał. Przy tej sposobności studenci berlińskiego uniwersytetu wyprawili Treitschkemu owację, a gazety donosząc o niej, przytoczyły także ciekawą nowinę, że pan profesor doradził młodzieży uniwersyteckiej, ażeby wzięła żywy udział w ruchu antisemityckim, i życzył jej sukcesu w tej pracy.

Gdy w ten sposób w szerokich kołach publiczności wzmagało się z dnia na dzień niepokojenie umysłów, gdy puszczano coraz uporczywiej między lud pogłoskę, że cesarz stoi po stronie kaznodziei nadwornego, pastora Stöckera, gdy policzkowano się na ulicach Berlina, a w knajpach zapowiadano rodzaj rzezi żydowskiej, które to banialuki powtarzało dziennikarstwo stolicy — nadszedł nareszcie dzień obrad nad interpelacją Haenla i wielu doznało rozczarowania. W Izbie pruskiej kwestja żydowska w umiarkowanym traktowana tonie, straciła wiele dla ludu, który przywykł do dosadniejszych argumentów przeciw Semitom, górujących w wyrażeniu *foetor judaicus*.

W Izbie posłów motywował nasamprzód Hänel interpelację; opierał się mowca na znanych, oklepanych już zasadach ludzkości i tolerancji, na mocy których nadano żydom ongi równouprawnienie, i które to zasady po dziś dzień są zasadami liberalizmu.

W ogóle postępowcy wybrali się bardzo nie w porę; niebezpieczeństwo nie grozi dotychczas żydom; w rzeczywistości prasa chrześciańska została zaczepioną przez prasę żydowską, lud chrześciański w tysiącznych wypadkach jest wyzyskanym przez lud żydowski; napływ żydów do Niemiec stał się wielkim i to w czasach, w których obywatele niemieccy opuszczają kraj rodzinny, by za morzem szukać szczęścia. Stosunki obecne porównać się nie dają ani ze stosunkami angielskiemi ani francuskiemi, bo w krajach tych giną żydzi wśród rodzimych mieszkańców; wskazywać zaś na stosunki polskie lub rumuńskie nie potrzeba. Dziwić się więc nie można olbrzymiej większości ludu niemieckiego, że nie pragnie gorąco arędarzy i lichwiarzy żydowskich, i że rząd chwilowo do tej sprawy mieszać się niema ochoty.

Posłowie przemawiali z trybuny Izby nie do siebie lub do reprezentantów rządu, ale raczej do mas ludu. Z mów tych akademicznych zaznaczyć szczególnie wypada wystąpienie posłów Reichensporgera i Windhorsta. Wspomnieli oni z przekąsem, że oprócz hecy żydowskiej istnieje w Prusach dawniejsza, gorsza i prawami usankcjonowana heca przeciw katolikom. (Korespondent nasz przytacza w tem miejscu niektóre ustępy z mów obu członków centrum, które jednak wypuszczamy z powodu, że na innem miejscu podajemy przebieg debaty; p. r.)

Donosiliśmy niedawno o odjęciu samorządu powiatom w. ks. Poznańskiego. Obecnie nadano Prusom reskryptem gabinetowym Radę ekonomiczną. Uwzględniono w niej potrzebę wszystkich prowincji, ale pominięto żywioł polski zupełnie. Prawo wybierania członków do tej Rady przyznano tylko niemieckiemu Towarzystwa rolniczemu w Poznaniu; o polskich stowarzyszeniach mowy niema w reskrypcie. I my życzymy tolerancji wszystkim a wszystkim, bo z wszystkich najgorszy znosimy ucisk.

Sprawa żydowska w sejmie pruskim.

Jak już pisaliśmy, w sobotę toczyła się w sejmie pruskim debata nad sprawą żydowską. Debata wywołana została znaną interpelacją żydofilską. Podajemy tu w streszczeniu przebieg debaty sobotniej.

Hänel: W r. 1878 w sto lat po ukazaniu się „Nathana“ Lessinga, (oho! z prawicy) a zatem w roku 1878, w skutek decyzji kongresu, cztery państwa Bałgarję, Serbię, Rumanię i Czarnogórę przyjęto w społeczność państw europejskich pod warunkiem zupełnego równouprawnienia wszystkich wyznań. Kiedy mówiono o Serbii i Rumunii, ks. Gorczakow wystąpił przeciw żydom i przemawiał przeciw ich równouprawnieniu, ale Bismark i Waddington obalili jego argumenta i twierdzili że tocząca się tam walka z żydami jest następstwem ubogiego prawodawstwa tych krajów.

Waddington oświadczył, że tylko zupełna emancypacja żydów może doprowadzić do zupełnego wcielenia się ich w społeczeństwo. Bismark podzielał to zapatrywanie, wskazując na ustawodawstwa państwa niemieckiego. Z tego wynika, że zupełne równouprawnienie żydów uznanem zostało przez wszystkie mocarstwa europejskie za rzecz honoru państwowego. W tymże czasie dał się spostrzedz w Anglii ruch tak zwany anti-semicki.

Z początku zdawał się robić różnicę pomiędzy dobrymi a złymi żydami i ograniczał się wyłącznie do tego, że żądał asymilacji żydów. Łagodne to stadjum dawno już minęło. Nieprawidłowości pomiędzy żydami sami nasi żydowscy współobywatele widzą jasno i uznają; nikt nie przeczy, że zakonserwowały się charakterystyczne rysy, które nam ze stanowiska subjektywnego a może nawet i objektywnego podobać się nie mogą. Ależ prześladowaliśmy żydów przez tysiąc lat, a często i mordowaliśmy ich; czyż można więc dziwić się, że nie wszystkie jeszcze różnice wyrównano? Emancypacja to młode dzieło dzisiejszego pokolenia, a emancypacja zupełna dopiero lat dziesięć ma za sobą, a dziś chce nas agitacja wspomniana cofnąć w owe czasy dawne, przeżyte, zapomniane. Ruch ten zwraca się przeciwko żydowstwu w ogóle, nie bacząc na zasługi indywiduów. W kwestji plemiennej jest on w ogóle najfałszywszym zwrotem jaki agitacja przybrać mogła, bo jest negacją wszelkiej zdolności dźwignienia się do pojęcia ludzkości i narodowego obywatelstwa. (Tak! tak! z lewicy). Jak widzimy z interpelacji, agitacja zeszła z gruntu konstytucji, a zatem podpada pod kompetencję czynników prawodawczych. Widzicie skutki tej agitacji w burzliwych zgromadzeniach. Są zawsze masy, dostępne podburzaniom wszelkiego rodzaju. Dziś są one katolicko-socjalne jutro socjalistyczne, pojutrze anti-semickie. Widzicie brutalność w lokalach publicznych, tak! zdarzały się i znieważenia grobów. (Burzliwe zaprzeczenia z prawicy. Głosy: Gdzie?) W Laskaowie na górnym Szlązku. Z tem wszystkiem, nie idzie mi o odosobnione wypadki, lecz o cały ruch, który zakłóca nawet spokój w szkołach. Odpowiedzialność spada na tych, którzy ruch osłaniają. Tu ustaje wszelka bezstronność. Uczuli to ludzie, którzy zeszłej niedzieli ogłosili swe oświadczenie, i mam nadzieję, że na tem samem stanowisku stoi i rząd. Abstynencja byłaby stronniczością. Dlatego wniosłem moją interpelację. Niechcemy użycia policyjnej władzy, lecz chcemy aby jedno słońce dla wszystkich równo

PAMIĘTNIKI

Bogusławy z Dąbrowskich Mańkowskiej.

(Ciąg dalszy.)

Mąż stracił majątek i posadę, umarł i zostawił wdowę z córką pełną muzykalnych talentów. Wiele powiadała mi ta pani drobniejszych, ale bardzo zajmujących szczegółów o ojcu i jenerale Kniaziewiczu, który długo w ich domu zamieszkiwał. Ta znajomość, która się pomiędzy nami przypadkowo zrobiła, wyrobiła we mnie namiętne zamiłowanie do metedy włoskiej i z tego powodu później nie mogłam znieść muzyki a mianowicie śpiewu szkoły niemieckiej. Wracając jeszcze do drezdeńskiej opery, wspomnę o moich ulubionych przedstawieniach, które były: „Niema z Portici“ i „Romeo i Julia“ Belliniego. Schiaseti celowała w męzkich rolach, grała równie dobrze, jak śpiewała. W roli Romea była niezrównaną! Na drobne kawałeczki darła nam, że tak powiem, zrozpaczone nasze biedne serca! Po pierwszym zaś śpiewie, pełnym wojennej energii: „La trimenda ultrice spada“, ubrana w ubiorze rycerza na czele zbrojnych hufców, zapalała w naszych polskich sercach zemstę do nieprzyjaciół, to co już w duszy sami nienawidzili! Ale jakże potem cudownym zwrotem przechodziła z zemsty do miłości bez granic, kiedy ujrzawszy kochankę, zaintonowała z anielską słodyczą: „O mia Giulietta“. Cóż powiedzieć o ostatnim akcie? Powiem tylko, że żywo stoi mi w pamięci, jak mnie razem z moją przyjaciółką, młodą panią Er. St., cichutko wypędzano na bezludny korytarz, aby nikt nie widział potoków łez naszych i nie usłyszał śle przytłumionego płaczu. — Gorzej niemal było na „Niemej z Portici“; cały jeden akt, gdzie się schodzili sprzysiężeni, gdzie i kobiety na Rynku wtajemniczone paginały chowają, gdzie przy podniesionych mieczach wzywają sprzysiężonych do przysięgi, powstania i zemsty przeciwko tyranowi i gdzie jednym chórem z największym porywającym zapałem rozpoczynają śpiew:

„Amour sacré de la patrie!
Arme nos bras vengeurs.“
(„Święta miłości ojczyzny!
Uzbrój mściwo ramiona nasze.“)

O! wtenczas cóż się działo w polskich sercach; każden z nas żałował, że nie jest w położeniu tych wolnych rybaków i nikt się dziwić nie mógł, że chwilowo braliśmy złudzenie za rzeczywistość; nikt się nie mógł dziwić, że niewiasty za słabe, ażeby ukrywać swoje gwałtowne wrażenia, chowały się w głąb zaciemnionej loży, aby z wezbranego serca ukryć i utulić raptowne łkania.

Do dziś dnia pamiętam moje głębokie zmartwienie, kiedy matka widząc we mnie po tych wystawieniach zerwanie poniekąd wszystkich sił, nigdy mi już nie chciała pozwolić bywać na tych operach. Istotnie, „Niema z Portici“ była przygotowaniem i przeczuciem, przez co rzeczywiście nasze serca miały w krótkim czasie potem przechodzić.

Męzkie dłonie, które będą trzymać tę książkę, czytając te karty, może z ironicznym uśmiechem powiedzą: „niewieście czułostkowości“ — tymczasem jakże wielu znałam mężczyzn serca, szczególniej dawniej, a nawet i dojrzałych wojskowych, którym przy każdej sposobności, gdzie się rozwijało uczucie narodowe, zaraz mimo męzkiego hartu rozczulenie serca zalało łzą źrenicę. Zresztą nie piszę suchej historji, tylko pamiętnik zdarzeń mego życia, w którym czasami trafiają się fakta czysto historyczne. Teraz tłómacząc i biorąc jeszcze kobiety uczuciowe w obronę, powiem, że w długiej i gwałtownej drodze mego życia nabrałam przekonania, że kobieta, która dzieckiem czule i z zapałem kocha swoję lalkę, niańkę i matkę, później całem zaparciem siebie kocha ojca, brata, ojczyznę; która rozpromienioną wyobraźnią uniosła swą duszę do najczystszej, najwznioślejszej miłości Boga, w tej sercu pozostaje zasób tego świętego płomienia, który nigdy nie zgaśnie i którego nigdy nie zabraknie. Ta kobieta, jak umiała być czułą córką i siostrą, będzie czułą małżonką i matką, a nawet i w późniejszym wieku potrafi równie gorąco kochać swoich wnuków, krewnych i bliźniego.

Z innej zaś strony przesułam przez smutne doświadczenie, które mnie utwierdziło w zdaniu, że te młode automaty, których do żadnych żywych uczuć poruszyć nie można, które nie znają młodocianych uniesień i jaskrawych radości, których żadna niedola bliźniego nie zdoła do łez poruszyć, ci za młodu, jak i w późniejszym wieku żyją tylko dla swego, a nie dla drugich, szczęcia! Są oni w istocie podobni do tych zimnych chmur, przy zbliżeniu których chłodny powiew aż do serca przenika, po którym wszystko zmarzłym śniegiem w koło się pokrywa. O! przez takie żywe i chodzące chmury, to i promień słońca przecisnąć się nie zdoła, aby oświecić i zagrzać swojem ciepłem wszystko co w koło ponure i zmarzłe. — Porzućmy więc tych wyrodków chrześciańskiej miłości, a powróćmy do naszej dawnej i starej gawędy drezdeńskiej, jako i do rodzin osiadłych w tym grodzie.

Do sąsiedniej kamienicy dla poratowania zdrowia ojca i zaciągnienia rad sławnego dr. Hedeniusa, przybyła z Podola liczna rodzina hrabiego Komara z Karyłowiec. Matka tej rodziny była Orłowską z domu, mąż zaś już w podeszłym wieku i bardzo schorzały przebywał niemal całe swoje życie w Petersburgu i zaczął karjerę od tego, że był paziem słynnej z uroku i rozumu carowej Katarzyny. Jak ówcześni twierdzili, ta pani poznała się na zadziwiającej pazia swego piękności, którą zresztą przekazał jako czuły ojciec wszystkim swoim dzieciom. Starszy syn Aleksander służył w wojsku w Warszawie, słynny z swej uroczej i okazałej postawy, ożenił się młodo z córką ministra Mostowskiego. Dwie jego młodsze siostry były wtenczas w Dreznie z rodzicami, Natalia i Ludomiła, ostatnia poszła później za mąż w Paryżu za księcia Beauveau. Natalia starsza, za księcia włoskiego; jeźli się nie mylę, nazywał się Spada. Obydwie te siostry były dziwnie pięknych kształtów, szczególniej Natalia nadzwyczaj regularnych rysów twarzy zadziwiała malarzy swą mitologiczną pięknością. Był także chwilowo za urlopem brat Mieczysław, służył w gwardji petersburgskiej, w eleganckim i arystokratycznym pułku zwanym: „Preobrażeński“; był on wtenczas w samym kwiecie młodości, z urokiem światowej ogłady, przyzwyczajony do podobania się tym, którzy lubili ten rodzaj układu. Gdybym pisała, jak wiele osób składa „mes mémories intimes“, mogłabym dużo o tym ojcu i synu napisać. Ojciec był istotnie bardzo ciekawą osobistością, lubił mnie niezmiernie, w chwilach nawet jego cierpień przysyłano po mnie, aby go rozmową rozerwać. Godzinami opowiadał mi ciekawe dawne szczegóły swojego dworskiego i politycznego życia. Jak prawie wszyscy w młodym wieku, tak i ja mniej więcej roztargniona i lekceważąca rozmowy te, nie domyślałam się, że w tych rozmowach wiele było zajmujących opisów. Dzisiaj żałuję mocno, że ich nie spisałam i mało pamiętam szczegółów, chociaż ciągle mowa była o królu Stanisławie, o księciu Adamie Czartoryskim, carze Aleksandrze młodym, a nawet o niewoli Kościuszki.

(C. d. n.)

świeciło. (Głosy: a więc i dla Polaków, czemuż im słońca tego odmawiacie). Między naszymi żydowskimi współobywatelami panują obawy, że rząd nie wszędzie jedną mierzył miarą. Konstatuję jednak że w tym względzie dotychczas takiego zarzutu uczynić rządowi nie można. Co mię do interpelacji spowodowało to to, że znana petycja do rządu wzbudza podejrzenie, iż petentom idzie o ukrócenie praw konstytucyjnych, a ponieważ żądają tego w drodze administracyjnej, przeto pracują nad obaleniem konstytucji. Niestety podejrzenie to popierają niektóre fakta, a przedewszystkiem zachowanie się ks. Bismarka przed laty na sejmie, dalej popieranie antisemickiej petycji w urzędowych organach, ba nawet, jak mi dziś doniesiono telegraficznie z jednego miasta westfalskiego, popieranie tej petycji przez samego landrata. W takiem położeniu rzeczy ujrzałem się w konieczności postawienia mojej interpelacji. Było to bowiem moim obowiązkiem, i upraszam rządu, aby zechciał wobec zaniepokojenia umysłów zaznaczyć jasno swoje stanowisko przeciw szkaradnej dążności ograniczenia konstytucyjnego równouprawnienia żydów. Jestem przekonany, że stanowcze oświadczenie ze strony rządu, przeciwne antiżydowskiej agitacji wywoła spokój we wszystkich kołach, a mianowicie w kołach naszych wysoce zasłużonych żydowskich współobywateli; oświadczenie takie przyczyni się do spotęgowania owych usiłowań, które skierowane są ku zupełnej asymilacji żydów.

Hr. Stolberg. Interpelacja odnosi się do petycji, której rząd w drodze urzędowej jeszcze nie otrzymał; rząd nie miał zatem jeszcze sposobności ani potrzeby zastanawiać się nad ową petycją. Mimo to nie waha się rząd na wystosowane zapytanie odpowiedzieć, że istniejące ustawodawstwo gwarantuje zupełne równouprawnienie obywatelskie wszystkich wyznań religijnych, i że rząd nie zamierza bynajmniej wprowadzać jakiekolwiek zmiany w tym istniejącym stosunku prawnym.

Po tej odpowiedzi rządu przyjęto wniosek o przystąpienie do dyskusji nad interpelacją.

Pierwszy zabrał głos Piotr Reichensperger (z centrum). Wykazuje, że interpelanci musieli doznać rozczarowania po odpowiedzi rządowej, która nie weszła w rozbiór poszczególnych punktów petycji. Partja postępowa uderzyła na rój pszczół; fakt że kongres owym wschodnim krajom emancypację żydów narzucił, dowodzi wielkiej międzynarodowej potęgi żydowstwa. Nie zawiść plemienna lub religijna jest przyczyną agitacji antiżydowskiej, lecz owo szeroko rozpowszechnione mniemanie, że od roku 1848, to jest od czasu emancypacji żydzi rozwijają na politycznem, ekonomicznem i literackiem polu działalność wielce szkodliwą tak pod względem narodowym jak i socjalnym. Jest niezaprzeczenie bardzo wiele cennych pierwiastków w charakterze żydowskim, ale nie są one tak czynne i wybitne, jak inne pierwiastki, dające typową postać temu charakterowi. Ja i polityczni moi przyjaciele jesteśmy za całkowitem utrzymaniem konstytucyjnego równouprawnienia żydów, ale to pewna, że nam żydzi sami czynią zachowanie tego stanowiska nie zbyt łatwem.

W roku 1856. dopomogliśmy w bundestagu do tego, że utrzymano w mocy artykuły 4. i 12. konstytucji, za to zebraliśmy plon największej i najgwałtowniejszej z ich strony nienawiści, która ujawniła się podczas walki kulturnej. Przecież to żydzi najwięcej pracowali nad zawieszeniem owych artykułów konstytucji, które gwarantowały nam wolność religijną. Niechże więc nie wrzeszczą tak w niebogłosy, kiedy im teraz zlekka nastąpiono na nagniotki. Czemuż żydzi, jeżeli są wielbicielami swobody religijnej, nie interpelowali rząd wtedy, gdy przed kilku laty burzył katolickie klasztory? Interpelacja jest targnięciem się na konstytucją zawarowane prawo swobodnego wnoszenia petycji. W Wrocławiu nauczycielowi gimnazjalnemu, dr. Fechnerowi, wytoczono dyscyplinarkę za to, że podpisał antiżydowską petycję. Oto skutki niekonsekwencji liberalizmu. Oburzacie się, że petenci proszą, aby ograniczono napływ żydów, a przecież w r. 1873 wypędziliście jezuitów i innych zakonników i wyjęliście ich z pod opieki prawa, mimo iż byli oni współobywatelami państwa niemieckiego. Mowca kończy, zalecając żydom i ich przyjaciołom więcej rozmysłu i umiarkowania, jakoteż zastanowienia się nad tem, że nadzieje przywiązywane do emancypacji żydów nie ze wszystkiem się jeszcze spełniły.

Seyffarth (protestancki pastor i narodowy liberał) uważa, że interpelacja dlatego tylko została wniesiona, aby wytoczeniem sprawy na forum sejmowem, wywrzeć wrażenie na publiczności. Zdaniem mowcy, agitacja antisemicka budzi niepokój w kraju. We Węgrzech energiczne wmieszanie się rządu położyło takiej samej agitacji rychło koniec. Mowca pragnie, aby podobnie postąpił rząd pruski i powołuje się na Fryderyka Drugiego, który prześladowanie żydów uważał za rzecz niechrześciańską.

Heydebrand (konserwatysta) dziwi się ne wstępie temu, że postępowcy wzywają rząd, aby bronił żydów, oni, którzy we wszystkich innych sprawach prowadzą wobec tego rządu systematyczną opozycję. We Francji, gdzie jest siedlisko *Alliance Israelite*, nieboszczyk Cremieux sam kiedyś oświadczył, że potęga tej aliansy obejmuje świat cały. Mowca oświadcza, że on i jego stronnictwo uważają emancypację żydów jako fakt dokonany i przeto nie dążą do ograniczenia obywatelskich praw żydowstwa. Ale żydzi powinni z taktem i umiarkowaniem korzystać z przyznanych im praw. Tymczasem prasa żydowska nie ma najmniejszego poszanowania dla naszych instytucyj chrześciańskich. Mowca wyraża życzenie, aby ci z pomiędzy żydów, którzy są rozsądni i przezorni, postarali się sami o położenie końca wyuzdanemu i pozbawionemu wszelkiego taktu postępowaniu swych współwyznawców.

Virchow (postępowiec) jest zdania, że mowcy z przeciwnych obozów wyrażali się tu o żydach z taką samą namiętnością, z jaką zwykł przemawiać na zgromadzeniach ludowych nadworny kaznodzieja Stöcker. Odpowiedź zaś rządu była wprawdzie prawidłowa (korreckt) ale nawskróś zimna (aber überaus kühl). Tymczasem Tisza umiał wskazać agitatorom paragrafy kodeksu karnego. D. 17. października 1879 r. przełożony tutejszego kahału udawał się do ministra spraw wewnętrznych ze skargą na antisemicką agitację; nie otrzymał jednak na to żadnej odpowiedzi, taksamo jak nie otrzymali odpowiedzi i ci, którzy równocześnie z dwiema innemi skargami udawali się w tej samej sprawie. Przełożony udał się wtedy osobiście z prośbą o audjencję. Zamiast ministra przyjął go jego zastępca, a na wywody rabina oświadczył mu lakonicznie, iż minister nie ma czasu osobiście odpowiadać pierwszemu lepszemu figurantowi, który się do niego zgłosi. Dopiero w czerwcu b. r. nadeszła urzędowa odpowiedź do kahału, oświadczająca, iż rząd nie uważa przełożonego kahału za upoważnionego do przemawiania w imieniu żydowstwa (Brawo.) Mowca dziwi się, że obóz konserwatywny pochwala to postępowanie rządu, skoro przecie żydzi położyli dla tego obozu niemałe zasługi, a Stahl i Leo, obaj żydzi, byli jakiś czas przewódcami konserwatystów, zaś Friedberg, przechrzta, był nawet ministrem sprawiedliwości. Wiadomo także, że wielu konserwatystów pożeniło się z żydówkami; dlaczegoż więc obóz ten żywi taką niechęć do żydów, skoro jej nie ma do żydówek (Śmiechy). Mowca uważa, że w walce przeciw żydom wprowadzają agitatorowie w grę namiętności najniższego rzędu. Mowca zgadza się na to, że między żydami jest mnóstwo indywiduów, które są wstrętne; przyznaje także i to, że prasa żydowska mogłaby zachowywać się z większym taktem i przezornością, zarzuca jednak konserwatywnemu stronnictwu, że to ono głównie wznieciło ruch przeciw „złotemu internacjonałowi" i na nie za ten ruch składa odpowiedzialność.

Hobrecht (były minister finansów) jest innego zdania niż Virchow i uważa, że sejm nie jest odpowiednią areną do rozwiązania sprawy żydowskiej, będącej naukowym problematem. Z tego względu mowca był przeciwnym interpelacji. W walce żydów z chrześcianami dostrzega mowca jeden rys charakterystyczny, który go mocno boli, a mianowicie to, że chrześcianie za mało mają wiary w swoje własne siły. Mowcę oburza to, że ile razy kto żydowi nastąpi na nagniotek, cały świat żydowski podnosi natychmiast wrzask niesłychany, prasa żydowska ciska piorunami, prawi o prześladowaniu, o nietolerancji etc. (Bardzo słusznie.) W końcu mowca oświadcza, iż odpowiedź rządu uważa za zupełnie prawidłową. (Brawo.)

Träger (postępowiec, współpracownik *Gartenlaube*) jest zdania, że agitacja przeciw żydom jest zjawiskiem socjalnem, niebezpieczniejszem niż socjalna demokracja. Mowca jest przekonany, iż pobudką tej agitacji jest prosta zawiść; ci chrześcianie, którzy mają mniej niż żydzi, zazdroszczą majątku tym żydom. Z tych samych także powodów Węgrzy i Czesi prowadzą agitację przeciw Niemcom. Żydzi mężnie jednak walczą na polu walki (śmiechy); są bogaci, wierzą w swego boga i są posłusznymi obywatelami.

Windthorst (przewódzca centrum) przekonywa się z dyskusji, że interpelacja wręcz przeciwny przyniesie rezultat, aniżeli spodziewali się interpelanci. Zasługa tego w pierwszym rzędzie należy się rządowi, którego też odpowiedź mowca wysoko chwali, i byłby bardzo zadowolniony, gdyby w sprawach, dotyczących katolicyzmu rząd był tak wyrozumiały, jak jest dla żydów, jak również mocno cieszyłoby to mówcę, gdyby Hänel i Virchow podobnie gorliwie kruszyli kopie w obronie uciśnionych katolików, jak kruszą w obronie rozpanoszonych żydów. (Brawo.) Ja, panowie, trzymam się tego zdania: nie chcę hecy żydowskiej, ale też nie chcę i hecy chrześciańskiej, a przedewszystkiem hecy katolickiej (brawo). Mowca jest zdania, że agitację przeciw żydom wywołali sami żydzi swoją arogancją, naśmiewaniem się z religii chrześciańskiej, najgrawaniem się z chrześciańskich obyczajów. W tem wszystkiem najwinniejsza jest prasa, która niestety w Niemczech jest cała niemal w rękach żydowskich. Mowca był przeciwny interpelacji, ale teraz jest rad z niej, bo mniema, że podziała ona jak zimna woda na żydów, i przywoła ich do rozsądku (brawo).

Po mowie Windthorsta debata odroczona została do poniedziałku.

Sprawa podatku gruntowego.

Sprawa reformy podatku gruntowego weszła obecnie w stadjum, które pozwala spodziewać się bardzo rychłego załatwienia tej sprawy. Komitet ośmnastu rozpocznie we środę 24. b. m. drugie czytanie taryf klasyfikacyjnych, a jeżeli nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, ukończy centralna komisja swe zadanie już w pierwszej połowie grudnia tak, że p. minister finansów jeszcze przed świętami będzie mógł wnieść do Rady państwa projekt ustawy normującej ogólną sumę podatku gruntowego. Jeżeli Rada państwa, jak przypuszczać można, uchwali bezzwłocznie tę ustawę, to nowy podatek gruntowy już od 1. stycznia 1881 r. będzie mógł wejść w życie.

Ogólna suma czystego dochodu z gruntów ulegających opodatkowaniu, ustanowiona przez komitet w pierwszem czytaniu w wysokości 230 milionów złotych, doznała w drugiem czytaniu bez wątpienia znacznej redukcji. W tym celu, reprezentanci pojedyńczych krajów w komitecie zawarli kompromis. Rezultatem tego kompromisu jest zniżenie sumy czystego dochodu na 170 milionów i oznaczenie kwoty, jaką każdy kraj w tej sumie partycypuje. Rozkład ten jest następujący:

Dolna Austrja	20·8 milionów
Górna „	12·7 „
Salzburg	1·5 „
Styrja	11·2 „
Karyntja	3·1 „
Kraina	2·8 „
Tyrol i Vorarlberg	5·21 „
Wybrzeże	2·11 „
Czechy	51·0 „
Morawa	25·1 „
Szląsk	3·6 „
Galicja	24·1 „
Bukowina	2 2 „
Dalmacja	1·4 „

Jak korzystnie wypadł ten rozkład dla naszego kraju okazuje się z porównania kwoty kompromisowej z cyfrą pierwotnego projektu rządowego (Cherteka), która wynosiła 30 milionów. Po Galicji największą korzyść odnosi Wybrzeże, którego cyfrę zniżono o 2·3 mil., dalej Morawa z redukcją o 2·19 i Czechy z redukcją 1·6 milionów. Najgorzej na kompromisie wyszła Styrja i Górna Austrja, których cyfry dochodu podniesiono, pierwszej o 1·8, drugiej o 1·1 miliona. Łatwo pojąć, że kompromis ten, który zresztą potrzebuje jeszcze sankcji komitetu a następnie pełnej komisji, wywołał niezadowolenie reprezentantów owych krajów. W dziennikach wiedeńskich znajdujemy też rodzaj protestacji przeciw kompromisowi, która tak opiewa: „Przed kilku dniami zakomunikowano nam projekt ułożony przez pewną liczbę członków komisji centralnej, i jak słychać, przez większość akceptowany, według którego ogólny czysty dochód z gruntów preliminowany został na 170 milionów a na pojedyncze kraje rozłożony w ten sposób, że Dolna Austrja o 782 000 zł, Górna Austrja o 608.000 zł., Tyrol o 259.000 zł., Styrja o 434.000 zł., Morawa o 176.000 zł., Galicja o 932.000 zł., Bukowina o 123.000 zł. więcej, zaś Czechy o 2,729.000 zł., Kraina o 343.000 zł., Szląsk o 190.000 zł., a reszta krajów o 20.000—40.000 zł. mniej podatku gruntowego płaciłby miały. Cyfry te zdaniem naszem są po większej części nieodpowiednie, uważamy przeto za nasz obowiązek ogłosić je, póki jeszcze nie są uchwalone, aby dać sposobność opinii publicznej do wyrażenia o nich póki jeszcze czas swego zdania, i przyczynić się tym sposobem do przedmiotowego rozstrzygnięcia tej sprawy tak mocno interesującej całą monarchię."

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 23. listopada.

* **Fizykat miejski przesyła nam wykaz zakaźnych słabości we Lwowie od dnia 16. do 20. listopada r. b. spostrzeżonych:**

1. Na szkarlatynę słabowało w Śródmieściu 3 dzieci; w I. dzielnicy 11; w II. dzielnicy 10, w III. dziel. 2, w IV. dziel. 1, w V. dziel. 2; razem 29 dzieci, z tych umarło 3, nie wliczono zaś 1 umarłe dziecko jako słabe w poprzedzającym wykazie zapisane, i 3 dzieci w szpitaliku dziecięcym umarłych.

II. Na odrę zasłabło w I. dzielnicy 6 dzieci, w II. dziel. 2, w III dziel. 1, w IV. 1; razem 10 dzieci, z tych 1 umarło.

3. Na difterję słabowało w całem mieście 7 dzieci, z których 3 umarło, nie wliczono zaś do słabych i umarłych 1 dziecko w szpitaliku dzieci umarłe i 1 żołnierza umarłego.

4. Na tyfus brzuszny zasłabło w Śródmieściu 2 osób, w III. dzielnicy 2, w IV. dzielnicy 1; razem 5 osób, z których 2 umarło.

(Z wykazu powyższego okazuje się stosunek zadawalniający przebiegu chorób powyższych, gdyż śmiertelność nawet w normalnych czasach dochodzi do takiejże liczby; p. r.)

* Niedawno do gr. k. metropolity lwowskiego, przyszło doniesienie ze Stolicy Apostolskiej, że Ojciec święty przyszle mu z Rzymu OO. Zmartwychwstańców, którzy przyjęli obrządek gr. k. unicki, aby tu w Galicji odprawiać misje i utwierdzać w wierze zaniedbany i opuszczony lud ruski. Tem życzeniem i doniesieniem Stolicy Apostolskiej cały św. Jur, wraz z metropolitą formalnie przerażeni zostali, wietrząc już, że Ojcowie Zmartwychwstańcy wkrótce sumienie Ojca świętego objaśnią o prawdziwym stanie i o intrygach duchowieństwa gr. kat. w Galicji wschodniej, i że zarazem swą wymową, świątobliwością i poświęceniem się oświecą lud ruski i uniemożebnią używania go nadal za narzędzie do dopięcia tajnych zamiarów konsystorzy gr. k. w Galicji. Zaraz też po wspólnych naradach i obmyślaniach faryzeuszowskich, metropolita odpisał do Rzymu, że sobie nie życzy przysłania Ojców Zmartwychwstańców, i dość jasno wykazał, że im nie pozwoli tu apostołować itd., gdyż przez pozwolenie takie rozjątrzonoby jeszcze więcej i tak już nieprzychylne papieztwu całe gr. k. duchowieństwo ruskie. Z powodu też tej odpowiedzi został metropolita zawezwany do Rzymu dla dania osobistych wyjaśnień Ojcu świętemu i tamże się udał; nasza zaś jest rzeczą — pisze *Warta* — aby u Ojca św. już wpierw złożyć dowody przychylności Moskwie i odszczepieństwu, a sparaliżować wykręty konsystorzy gr. k. w Galicji.

* Napisana przez M. Signio i nakładem J. Serafinowicza litografa we Lwowie, wydana z okoliczności obchodu 50 letn. rocznicy powstania listopadowego 1830 „Spartauka" ballada na sopran, baryton, chór męski i fortepian, została dn. 25. z. m. w skutek tekstu przez c. k. prokuratorję skonfiskowaną, co nowy nakład z przeistoczeniem niektórych zwrotek w poemacie spowodowało. Spartauka jest do nabycia w księgarni p. Richtera i w handlach p. Kotkowskiego optyka plac Marjacki l 1 i p. Halskiego plac Halicki l. 20 po cenie 2 złr. wraz z głosami solowemi.

* A. Urbańskiego poemat dramatyczny w 1 akcie p. t. „Dramat jednej nocy" przedstawiony zostanie dnia 28. b. m. tj. w niedzielę na tutejszej scenie. Dowiadujemy się, iż dramat tegoż autora „Pod kolumną Zygmunta", którego przedstawienie dwukrotnie już przez cenzurę wzbronionem zostało, a który w r. b. drukowanym był w fejletonie *Gaz. Narod.*, przekłada na język niemiecki dr. Lebenstein, znany tłumacz Kraszewskiego i t d., dla „Stadttheatru" w Wiedniu.

* W polskiem akademickiem Stowarzyszeniu „Ognisko" w Wiedniu, zawiązał się pod przewodnictwem dr. Władysława Szajnochy komitet w celu urządzenia literacko-muzykalnego wieczorku w d. 2 listopada, w dwudziestą piątą rocznicę skonu Adama Mickiewicza.

* Z obrazów premiowanych na wystawie wiedeńskiego Towarzystwa sztuk pięknych, otrzymał także p. W. Leopolski ze Lwowa nagrodę Königswartera za obraz olejny „Nie chce się palić."

* Malarstwo polskie zajmuje dziś jedno z najwybitniejszych stanowisk w sztuce europejskiej, a jednak mało jest znane w większej części Europy. Zdawna już uderzał mnie ten fakt pożałowania godny, dlatego staram się o zmianę tego stanu rzeczy.

Pragnąłbym więc zapewnić sztuce polskiej rozgłos należny, sprawiedli ą ocenę, dopomódz naszym artystom do łatwiejszego zbywania ich prac i raz położyć koniec tej nieświadomości, która zalicza do innych narodowości zaszczyt nam przynoszące imiona naszych artystów, czyni Matejkę i Rodakowskiego austrjackimi malarzami, Siemiradzkiego moskiewskim, Brandta bawarskim i t. d.

Ażeby dopiąć naszego celu, sądziłem, że najlepszą będzie drogą pisać o naszych artystach po francusku, ponieważ ten język najwięcej jest znany w Europie.

Francuzi przyjęli z wielką uprzejmością moje artykuły, które ogłosiły różne czasopisma jak *Moniteur universal*, *Revue des Arts décoratifs* i inne. Udało się mi przedewszystkiem umieścić w poważnem bardzo czasopiśmie: *Année Artistique* (red. Victor Champier) sprawozdanie z ruchu artystycznego w Polsce za rok 1879.

Chociaż praca ta moja doznała w dziennikarstwie polskiem sympatyznego przyjęcia a nawet pisma niektóre doniosły o niej publiczności polskiej, mimo to sprzedało się bardzo niewiele egzemplarzy czasopisma *Année artistique*.

Tymczasem kontrakt zawarty między mną a wydawcą warunkuje umieszczenie prac o ruchu artystycznym w Polsce sprzedażą pewnej liczby egzemplarzy, gdyż taki sam układ istnieje z innemi krajami. Ztąd też *Année artistique* przemilczała by zupełnie o pracach naszych artystów gdyby Polska nie zdobyła się na kupno pewnej ilości egzemplarzy tego czasopisma.

Mam głębokie to przeświadczenie, że dość jest przedstawić ten stan rzeczy naszej publiczności, aby warstwy wykształcone, artyści, uczeni i wszyscy, którym dobro publiczne leży na sercu, pospieszyli zaprenumerować przyszłe wydanie czasopisma *Année artistique*.

Zwracam się do nich w imię sławy i interesu sztuki polskiej. Małą ofiarą przyczynią się oni do rozszerzenia wiadomości o naszych arcydziełach, do rozbudzenia dla nich należnej admiracji i nakoniec do znalezienia dla nich nabywców we wszystkich miastach Europy.

Cena dzieła wynosi 7 fr. 50 centymów; prenumerować można u podpisanego, ul. Kopernika l. 24, tylko do 15. grudnia b. r.

Lwów dnia 15. listopada 1880.

J. Gorgolewski.

Upraszam wszystkie pisma o powtórzenie niniejszej odezwy.

* Nowy wybryk mody. Brzydota jest teraz w modzie. Zaledwie zniknęły „świnki", zdobiące wytworne paryżanki i zdawało się, że upodobanie w podobnych niesztetycznych ozdobach zakończy się wreszcie, gdy tymczasem wymyślono inne zwierzątka niemniej wstrętne. Na mufkach i rączkach wachlarzy modnych dam można ujrzeć głowę nietoperza! Gdyby jeszcze ze złota lub srebra, byłoby pół biedy, ale to prawdziwa — wypchana głowa. Jako malowidło na wachlarzach używane są sowy na tle czarnych koronek. Ptak Minerwy służy także do ozdoby małych torebek, a nawet niektóre panie noszą je na sukniach upięte à la régence.— A więc nietoperze i sowy! Rzeczywiście niewiadomo, jak daleko smak paryżanek zabłąkać się będzie w stanie.

* Następujące losy loterji fantowej wystawy etnograficznej w Kołomyi wyciągnięte zostały w d. 30. września 1880. Wygrywa: nr. 5 słoik gogodzów, nr. 116 medal bronzowy, nr. 112 8 miski, nr. 193 słoik gogodzów, nr. 2 słoik gogodzów, nr. 117 baryłkę rydzów, nr. 111 baryłkę rydzów, nr. 97 baryłkę na wódkę, nr. 192 maślniczkę, nr. 115 kielef czerwony, nr. 48 laskę z gałką i statuetkę Matki Boskiej, nr. 52 kosz i statuetkę Matki Boskiej, nr. 66 statuetkę Matki Boskiej, nr. 107 2 ramki, nr. 6 2 ramki, nr. 7 koszulę kobiecą z czerwono haftowanemi rękawami, nr. 62 koszulę kobiecą z czerwono haftowanemi rękawami, nr. 19 puszkę z kory brzozowej. nr. 200 puszkę na masło, nr. 106 puszkę na masło, nr. 179 medal biały pamiątkowy, nr. 89 dziobeńkę, nr. 206 peremitkę, nr. 59 peremitkę, nr. 69 medal pamiątkowy biały, nr. 77 słoik gogodzów, nr. 41 medal biały pamiątkowy, nr. 32 medal bronzowy, nr. 217 siekierę, nr. 185 fajkę huculską, nr. 118 krzyż drewniany, nr. 218 2 krzesidła huculskie, nr. 58 10 cygarniczek z drzewa jałowcowego.

Posiadający losy na wygrane a nieodebrane do teraz przedmioty zechcą zgłosić się e takowe do p. Głowackiego w domu Rady powiatowej. Komitet wystawy etnograficznej. W Kołomyi d. 20. listopada 1880.

* Na medal pamiątkowy rocznicy 29. listopada złożyli w administracji *Gaz. Nar.* pp.: Marceli Drohojowski na 4 med. 12 złr., Emanuel hr. Berkowski 3 złr., Maciej Skarbek Borowski 3 złr., Zygmunt Zuker 3 złr., Klemens Czołowski 3 złr. Na album Bema Zuker 2 złr. i M. Skarbek Borowski 2 złr.

* * *

— (G) **Stryj** d. 19. listopada. Znajdujemy się obecnie w przededniu ważnej chwili. Za dni kilka odbyć się mają wybory do Rady gminnej. Spokojne nasze miasteczko, słynne z tego, że jego mieszkańcy zasklepieni w ciasnym świecie swych drobnostkowych interesów, zwykli otaczać się murem chińskim przeciw wszelkim prądom życia publicznego, które gdzieindziej poruszają umysły, prące do czynu; drzemią wytrwale w apatycznej nieruchliwości, jaką prowadzi za sobą brak wszelkiej umysłowej podniety, obecnie przybrało dziwnie ożywioną fizjonomię, pełną wyrazu jakiejś gorączkowej ruchliwości. Gdzie spojrzysz, czy to w lokalach publicznych, czy na ulicy, ujrzysz gromadnie zebranych ludzi — jednych kiwających filozoficznie głowami i potakujących w milczeniu żywym słowom i gestykulacjom jakiegoś trybuna ludu, drugich wrzeszczących na wyścigi prastarym zwyczajem: to wyborcy żydzi i mieszczanie — troskliwi o dobro publiczne, radzą, komu mają na przyszłość powierzyć losy miasta. Cała ta żywa akcja byłaby bardzo pocieszającą; świadczyłaby w sposób wymowny o dojrzałości obywatelskiej naszych panów obywateli, gdyby nie było rzeczą wiadomą, że treścią tego niezwykłego ruchu te nie walka zasad, nie ścieranie się jakichś sprzecznych haseł, wypisanych śmiało i otwarcie na podniesionym naprzód sztandarze, ale szkaradna, zaściankowa walka osób przeciw osobom, walka próżności z jednej, a widoków materjalnych z drugiej strony. Tak jest, smutno to, ale wyznać musimy, że w całej tej akcji przedwyborczej, która tak wyjątkową cechę nadaje naszemu miasteczku w chwili obecnej, nie możemy dopatrzeć się ani jednej sprężyny czysto obywatelskiej bezinteresowności, któraby dawała jej charakter publiczny, obywatelski; niestety! zdeptana przez ludzi, jedynie samolubne widoki przed sobą mających, świętość sprawy publicznej ustąpiła miejsca rozpasanym żywiołom egoistycznych dążeń, zostawiając otwarte pole nie przebierającej w środkach, a z przymkniętą przyłbicą prowadzonej zaciekłej walce pojedynczych osobistości. Jaki będzie koniec tej walki przyszłość pokaże; jeden wszakże rzut oka wstecz na owoce dotychczasowej gospodarki obecnej Rady gminnej, wystarczy do nabrania przekonania, że zwycięztwo po stronie dążących wszelkiemi środkami do utrzymania się przy

ODEZWA.

Objąwszy od kilku zaledwo miesięcy urząd konserwatora starożytności we wschodniej części kraju naszego, przekonałem się, że istnieją po cerkwiach zwłaszcza mnogie a cenne zabytki sztuki jak się zdaje rodzimej. Możne rody dawnej Rzeczypospolitej, które po wielkiej części były jak wiadomo obrządku wschodniego, nieszczędziły widocznie sumptu, gdy chodziło o przyozdobienie domów bożych i można śledzić rozwój osobnej szkoły, która początkami swemi sięgała trzynastego wieku i czerpała zrazu natchnienie swe w Bizancjum, która jednak od samego początku i nieprzerwanie była w żywej styczności ze szkołą toskańską i na którą antyk wywarł tak wcześnie wpływ, że już dziś mogę twierdzić, że odrodzenie zaczęło się już na dobre w Polsce, kiedy jeszcze nie było o nim słychu w Niemczech. Można jak powiadam krok za krokiem śledzić rozwój sztuki tej, i mam nadzieję, że będę mógł o tem w niezbyt długim czasie przekonać i tych, których dzisiejsza moja odezwa może niepomiernie zadziwi, że można w kraju naszym znaleźć obrazy, które i stylem i wykonaniem nieustępują obrazom włoskim z trzynastego, czternastego i piętnastego nawet stulecia.

Aby wspomnąć o trzech tylko cerkwiach powiem, że w cerkwi w Jezupolu (w powiecie stanisławowskim) jest Matka boleściwa z ciałem Chrystusa malowana *al tempera*, którąby się nie powstydził Cimabue (13 wiek), jest uśnięcie Matki Boskiej. Malowane mistrzowsko w ostatnich leciech czternastego wieku, są trzej święci biskupi, których poważne postacie przypominają żywo najlepsze włoskie roboty z pierwszej połowy piętnastego wieku, są wreszcie postacie dwanastu apostołów, przemalowane niestety w sposób nielitościwy, ale których nietknięte dotąd części zdradzają mistrzowską rękę o charakterze epoki poprzedzającej bezpośrednio zjawienie się Rafaela.

W cerkwi fundowanej przez panią Potocką Mohylankę z domu, w roku 1610 w Buczaczu, znajduje się także obraz niezawodnie dawniejszy od cerkwi, przedstawiający św. Jana Chrzciciela skrzydlatego i niosącego na talerzu własną głowę, która jest tego samego pędzla, co uśpienie Matki Boskiej w Jezupolu, a który przypomina i układem i duchem i kompozycją najlepsze dzieła tak sławnego w średniowiecznych Włoszech Orcagna. Podobnież i na ikonostasie tejże cerkwi są obrazy zdradzające dwojaki początek, cenniejsze powstały w stylu ostatnich lat piętnastego stulecia, mniej cenne zdradzają już barok i noszą na sobie ślad upadającej sztuki, musiały powstać wtedy, kiedy i cerkiew powstała, nie są jednak pozbawione wartości artystycznej.

Najwspanialszem jednak może dziełem tej naszej starożytnej sztuki jest ikonostaz w Bokorodczanach przeniesiony tamże niegdyś ze sławnego monasteru czyli Skitu w Maniawie zniesionego przez cesarza Józefa II. Ten ikonostaz posiada napisy świadczące, że mnisi Maniawscy go malowali, i tak obrazy na nim, jak cała jego budowa i jak snycerskie roboty na drzwiach, należą do najlepszych dzieł odrodzenia jakie się znajdują w północnej Europie! mianowicie uśnięcie Matki Boskiej i Przemienienie pańskie, są to doskonałe prawie obrazy z epoki poprzedzającej bezpośrednio Rafaela.

Ikonostaz ten świadczy, że budownictwo i snycerstwo nie ustępywały u nas malarstwu, o czem zresztą może się każdy przekonać kto spojrzy na cerkiew Wołoską we Lwowie, a zwłaszcza na jej dziedziniec, albo kto odwidzi wspaniałe groby Sieniawskich w Brzeżanach. Powiedziałem na początku, że dzieła sztuki znachodzą się po największej części po cerkwiach, nie idzie zatem żeby nie miały się znajdować i po kościołach. Znalazłem w kościele Jezuickim we Lwowie tryptyk rzeźbiony także pełen włoskich tradycji z czasu bezpośrednio przed Rafaelem, a znam piękne freski z szesnastego wieku, i piękne obrazy z siedmnastego wieku malowane może przez księdza Leksyckiego w kościele karmelitów w Bołszowcu.

Nieśmiem jeszcze stanowczych wniosków czynić co do źródeł i rozwoju tej całej sztuki na Pokuciu, Podolu i Rusi Czerwonej; chodzi tu o rzecz nieznaną dotąd prawie a niezmiernie ważną, o której nie godzi się głosić niewczesne domysły. Co jednak pewne, że ta sztuka rozwijała się równolegle ze sztuką florentyńską, że była wielce podobną do sztuki florentyńskiej, ale że jednak odtwarzała typy nasze rodzime, tak, że niepodobna wątpić o tem, że dzieła sztuki, o których tu mowa były wykonane u nas.

Chodzi tylko o ich zestawienie, o ich rozpoznanie i o to by je wybawiono od zagłady. Gdy będzie można zbadać dzieje tej sztuki, dodamy jedną więcej i to chlubną kartkę do dziejów cywilizacji dawnej rzeczypospolitej, i będziemy mogli dowieść tym, którzy mniemają, iż posiadają o wiele wyższą cywilizację, i że myśmy byli barbarzyńcami wtedy, gdy oni już własnych Fischerów i Wohlgemuthów posiadali, że nasi ojcowie ich wyprzedzili już w czternastym i piętnastym wieku; a może wtedy nie zechcą sobie i Wita Stwosza przywłaszczać.

Nie można się tem łudzić, by się nam udało w krótkim czasie zbadać całą tę wygasłą sztukę, a wobec politycznych stosunków większej części dawnej Polski, można być pewnym, że większa część dzieł sztuki dawnej zaginęła niepowrotnie. Ale winniśmy wszyscy z wspólną miłością starać się o to by te przynajmniej zabytki artystyczne po ojcach naszych, które dadzą się wyratować, nieuległy zniszczeniu.

W tym celu odzywam się do wszystkich bez wyjątku wykształconych obywateli kraju, a mianowicie do szanownego duchowieństwa. Częste chcąc coś odnowić niszczymy. Nieumiejętny restaurator przemaluje stary obraz o niepoślednej wartości, i choćby nawet postacie zostały te same, stary a piękny obraz przestanie w skutek tego istnieć, a nastanie nowy bohomaz. Tylko wypróbowani artyści o znakomitem wykształceniu mogą bez szkody dla sztuki przystąpić do restauracji obrazów starych i starych rzeźb. Tacy artyści mogą nawet czasem i wyratować obraz już przemalowany, zdejmując zeń niefortunny pokost, ale taka restauracja obrazu źle zrestaurowanego jest połączoną z wielkim trudem, ze stratą czasu i z kosztem niemałym. Muszę tedy najusilniej prosić wszystkich duchownych i przełożonych cerkwi i kościołów, aby się żadnych restauracji niepodejmowali, niedoniosłszy mi o tem wpierw i niedoczekawszy się moich odwiedzin, albo mego wyraźnego pozwolenia. Jeźli kto restaurację zacznie zanim się przekona o jej potrzebie i jeśli kto ją poleci komu innemu, a nie wskazanemu przezemnie artyście, będę w tym smutnym położeniu, że będę musiał jemu odmówić wszelkiej pomocy z funduszów krajowych, a w razie znacznego uszkodzenia dzieł sztuki powstałego z winy nieuprawnionej restauracji, będę zmuszony w dziennikach wymienić sprawców szkody, aby się uwolnić od odpowiedzialności za niepowetowaną stratę, którą poniosą kraj i sprawa nauki.

Niemniej muszę i o to prosić, aby nie wyrzucano z domów Bożych, i nieniszczono żadnych obrazów choćby się wydawały pozbawionemi wszelkiej wartości. Nieraz okopcony i czarny obraz o sztywnych linjach jest artystycznym skarbem, któryby słynął na świat cały gdyby się znajdował we Włoszech albo w Hiszpanii. Nieraz można pod zupełnie barbarzyńskiem przemalowaniem odkryć dzieło starsze niepośledniej wartości. Odzywam się tedy do wszystkich miłośników rzeczy ojczystych, z najusilniejszą prośbą, by żadnego zgoła obrazu ani żadnej rzeźby nie wynosili z domów Bożych, i nie niszczyli bez mego wyraźnego pozwolenia.

Dla uniknięcia wreszcie wszelkich nieporozumień, kończę podając do publicznej wiadomości, że ja sam jeden z pośrodka konserwatorów mianowanych dla wschodniej części kraju mam powierzoną sobie pieczę zabytków sztuki, podczas kiedy pan profesor Cwikliński przechowuje zabytki przedhistoryczne, a panowie profesor Liske i ksiądz kanonik Pietrusiewicz są konserwatorami starych dokumentów.

Ponawiam tedy jaknajusilniej prośbę, aby się udawano do mnie przed rozpoczęciem jakiejkolwiek reustauracji dzieł sztuki, ani niewynoszono, ani nieumieszczano ani nieodnawiano bez mego wyraźnego pozwolenia. A proszę pisać do mnie do Jezupola gdzie na miejscu odbieram pocztę.

Wojciech hr. Dzieduszycki,
konserwator starożytności we Wschodniej Galicji.

sterze dotychczasowych jej zwierzchników, wcale z dobrem miasta nie byłoby połączone. Dzięki tej gospodarce płacimy dzisiaj o dwa centy drożej mięso, aniście powinniśmy, opłacając drogi haracz żydom, dzierżawiącym dostawę mięsa, którzy na nas majątki robią; owocem tej samej gospodarki jest, że gmina zwolniła dzierżawcę propinacji miejskiej z kontraktu dla gminy korzystniejszego, dla jakichś chwilowych strat, mimo olbrzymich dochodów poprzednich, i zawarła z nim nowy kontrakt, według którego czynsz dzierżawny ni mniej ni więcej tylko o 10.000 zł. w. a. mniej niż poprzednio ma wynosić; tej samej wreszcie gospodarki dziełem są kosztowne gmachy szkoły realnej i szpitala, o których już dawniej pisałem. Jaką drogą do tego wszystkiego przyszliśmy, nie będę się rozpisywał. Droga to ciemna i niejasna; nie chcę bliżej jej określać, by nie rzucać światła na to, co raczej w cieniu pozostać winno. W każdym razie fakta powyższe i wiele innych nie bardzo zaszczytnie świadczą o działalności dotychczasowej Rady gminnej, i nie czynią jej gospodarki dla miasta pożądaną, dla tego też dobrze myśląca część ludności z niecierpliwością oczekuje wyniku wyborców, pragnąc szczerze, by owe nurtujące zaciekłe agitacje zamierzonego skutku nie osiągnęły.

Ze sfery naszego życia towarzyskiego mało jest obecnie uwagi godnego do zaznaczenia. Brak inicjatywy, brak myśli ożywczej, któraby potrafiła skupić w jednem ognisku drzemiące i rozstrzelone siły i chęci, a wreszcie ta szczególnego rodzaju koteryjność, o której mieszkańcy większego miasta pojęcia nie mają, nie pozwalająca np. pani sędzinie zbliżyć się do pani kancelisiny, a panu aptekarzowi do pana kupca dlatego, że u pierwszego bywają państwo adjunktowie, chociażby obydwaj mieli chęć do tego zbliżenia: te wszystkie wady i śmieszności życia małomiejskiego przynoszą w rezultacie, że czy to na polu życia towarzyskiego, czy umysłowego, u nas zastój kompletny. Projektowana na św. Katarzynę zabawa publiczna nie przyjdzie do skutku, dla tych lub owych ukrytych powodów, które pannie Józi lub Zuzi ani rusz nie pozwalają wziąć udziału w zabawie. Zapowiedziane przedstawienia amatorskie po jednorazowej, dosyć szczęśliwej próbie, rozbiły się o brak jedności między panami amatorami; jedynym śladem jakiegoś krzątania się około uprzyjemnienia towarzystwu stryjskiemu chwil zimowych, to maszt wysoki z banderą, wbity już dzisiaj na łące pod Olszyną, gdzie kapitan tutejszej załogi, p. Ł., zamierza urządzić tor łyżwiarski *comme il faut*.

Czy obchód rocznicy listopadowej znajdzie i u nas chętnych do wzięcia inicjatywy w godnem uczczeniu pamięci poległych w obronie ojczyzny bohaterów z pod Wawru i Ostrołęki, nie wiadomo mi, mówią coś wprawdzie o nabożeństwie żałobnem, prawdopodobnie jednak rozbije się wszystko o brak pieniędzy, których w takich razach zazwyczaj jakoś tak mało mamy...

Jeżeliby rzeczywiście uroczysty obchód powstania listopadowego i u nas przyszedł do skutku, nie omieszkam podzielić się z wami miłą wiadomością o tym fakcie, który będzie stanowić jedyny punkt świetlany na szarem tle naszej zaściankowej monotonności.

— **Z Przemyśla** pisze *San*: Donosząc w swoim czasie o śmierci nieodżałowanej pamięci ks. prałata Józefa Ziemiańskiego, wspomnieliśmy, że czcigodny ten kapłan w testamencie, cały swój majątek składający się z kamienicy na Mniszu z przyległemi tamże zabudowaniami zapisał na zakład sierót z tem zastrzeżeniem, by rzeczony zakład objęły Siostry Felicjanki. Dziś możemy donieść, że całą realność śp. ks. Ziemiańskiego objęły już w fizyczne posiadanie Siostry Felicjanki i zakład według woli testatora już istnieje. Dnia 17. bm. odbyło się właśnie poświęcenie całego zakładu, którego dokonał z upoważnienia J. ks. biskupa radca konsystorza ks. W. Cymbul, a z przemowy, którą z okazji poświęcenia wygłosił dowiedzieliśmy się, że Siostry Felicjanki z niemałemi trudnościami walczyły, za nim były w stanie dopiąć zamierzonego celu. Długi bowiem ciążące na realności i wygórowany podatek spadkowy, odwlekłyby na czas dłuższy otworzenie zakładu, gdyby znana ofiarność J. ks. biskupa Hirschlera i hojny datek ks. prałata Skwierczyńskiego nie przyszły w pomoc kierowniczkom zakładu; które też dzięki tej ofiarności oficyny zupełnie przekształciły, kaplicę umieściły, kilka sal obszerniejszych wyrestaurowały, kilkanaście żelaznych łóżek zakupiły, słowem w potrzebne przybory się zaopatrzyły tak, że dzisiaj już prawie w w zupełności zakład ten odpowiedzieć może woli ś. p. testatora. Dziś wprawdzie utrzymuje się w zakładzie tylko 12 sierót bezpłatnie, lecz po oczyszczeniu realności z długów, zakład się powiększy i nie małe zasługi odda ubogiej klasie ludności miasta naszego. Przy tej sposobności proszeni jesteśmy donieść mieszkańcom Przemyśla, że zakład sierót ś. p. prałata Ziemiańskiego przyjmuje każdego czasu dziewczęta na wychowanie po umiarkowanej cenie, bo zaledwie 7 zł. miesięcznie, za co otrzymują one wszystko co wchodzi w zakres wychowania.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo rybackie. Oddział w Sokalu dla rzeki Buga zawiązał się za staraniem p. J. Sołowija, pod przewodnictwem dr. Broniowskiego.

Oddział w Sanoku dla górnego biegu Sanu zawiązał się za przyczyną ks. kanonika Sanczyca pod tymczasowem przewodnictwem emer. lekarza sztabowego dr. Wieńkowskiego. Wobec tego ogranicza się okręg oddziału jarosławskiego do średniego i dolnego biegu Sanu z dopływami.

Prezes ryb. Tow. w Berlinie ofiarował nam i tego roku 10000 ikry cennego łososia kalifornijskiego. Ikra ta już przybyła i wychowuje się w zakładzie rybnym we wsi Wisła; uzyskany narybek będzie rozpuszczony w źródłowiskach Wisły. Ikry łososia bałtyckiego mamy dostać od niego w darze 50.000 do 100.000 i zostanie ona rozdzieloną pomiędzy oddziały Tow. ryb. w dorzeczu Wisły, zaś część przyjmie na wychów dyrekcja dóbr arcyksiążęcych w Żywcu, a inną arcyksiążęcy zakład rybny we Wiśle. Hr. Ar. Potocki udzieli Towarzystwu 10.000 ikry łososio-pstrąga z swej pstrągarni w Dubiu.

Dyrekcja dóbr arcyksiążęcych w Żywcu przystąpiła do Tow. ryb. na członka.

Towarzystwo tatrzańskie postanowiło zarybić Morskie oko i inne jeziora w Tatrach, w którym celu zakupi wylęgownię i ikrę.

P. Gołemberski ofiarował Towarzystwu jałowego karpia spaczniaka i kilka dubeli t. j. mieszańców z karpia i karasia.

J. O. ks. E. Sanguszko ofiarował Towarzystwu 6 kóp narybku karpia i tyleż lina, który rozpuszczono w Wiśle pod Krakowem, w Werczycy w Gródku, w Janowie, w Dublanach, Stryju i Serecie koło Mikuliniec.

Za staraniem Tow. ryb. nauczyli się rybacy Maks. i Franc. Sasorski oraz Jakób Szczerbowski zapładniania ikry w pstrągarni hr. Art. Potockiego w Dubiu, na co hrabia za wpływem dyrektora pstrągarni p. St. Kluczyckiego łaskawie zezwolił. Tak tedy można mieć nadzieję, że pomienieni rybacy będą mogli na przyszłość dostarczać Towarzystwu ikry i zapobiegną tem wysyłaniu pieniędzy za granicę.

C. k. starostwo w Wadowicach zakazało łowienia łososia i pstrąga do końca listopada, zaś starostwo w Żywcu pstrąga, a to na mocy rozporządzenia wys. namiestnictwa z d. 4. grudnia 1878 l. 60308, wzbraniającego łowić ryby podczas tarła. Używania dynamitu zakazało wys. nam. rozporządzeniem z d. 10. sierpnia 1872 l. 32145. Więc kto łowi ryby podczas tarła lub strzela dynamitem, podlega karze i byłby karany, gdyby tylko przestępców podawano do wiadomości władzy. Tak samo będzie się rzecz miała po wydaniu ustawy rybackiej, która zresztą może dotyczyć rybołostwa tylko na wodach bieżących, a nie na stawach i jeziorach.

Z nad Soły pod Osiekiem nadesłał p. F. Piasecki ryby: a) czarownicę czyli cyrtę, zwaną tam także podlustwą lub podlaskwą, b) ukleję (Alburnus lucidu) i słonecznicę (Alb. delincatus). Ukleja jest w Sole i w stawach nad nią. Słonecznica znajduje się nielicznie w Sole, zaś krociami w stawach osieckich nawodnianych ze Soły, a nie ma tej rybki w stawach źródlistych nie mających związku ze Sołą. Do stawów osieckich zdają się wchodzić co rok świeże stada słonecznicy, bo stawy spuszcza się w jesieni w celu odłowienia, a wtedy słonecznice uchodzą przez kraty, zaś pozostałe wymarzają. Słonecznica tak samo nazywa się także na Szląsku, zaś rybacy krakowscy mianują ją „błyskotką", a stanisławowscy według prof. M. Łomnickiego „kaszczyną„; nad Dniestrem koło Pobereża nie ma według A. Barty osobnej nazwy, chyba „mała rybka". Rybka ta żyje zapewne u nas w wodach zacisznych całego kraju, tylko jej dotąd nie uważano.

O rozpuszczeniu młodych węgorzy, które Tow. ryb. udzieliło oddziałowi brzeżańskiemu, doniósł sekretarz p. G. Stefanowicz, co następuje: Dnia 7. września b. r. pojechałem z węgorzami do Glinnej, majętności br. Czechowicza, prezesa Rady pow. brzeżańskiej i członka Tow. ryb. Niezastawszy go w domu, przywołałem wójta, objaśniłem mu cel mego przybycia oraz dobrodziejstwa jakie z zarybienia spadną na gminę i całą okolicę, i prosiłem go, aby zechciał z innymi gospodarzami wziąć udział w akcie zarybienia. Jakoż przybyli oni niebawem z rządcą dóbr p. St. Dugiełło na czele i udaliśmy się do rzeki Strypy. Tu w przytomności rządcy, wójta Jana Rad, przysięźnego Ilka Dudara, gospodarzy Romana Mielnika i Wasyla Harkowego, ogrodnika dworskiego Mich. Padres rozpuszczono szczęśliwie połowę węgorząt, które w stosownej przemowie do przytomnych gospodarzy i dworzan poleciłem ich dalszej opiece. Z drugą połową węgorząt przyjechałem d. 8. września b. r. do Brzeżan i zarybiono niemi Złotą Lipę, przy współudziale starosty p. Mauthnera, burmistrza p. Gärtlera, profesorów Dutkiewicza, Chorążego i Bisingera i innej licznie zebranej ludności, a z powszechnemi życzeniami, aby węgorzęta się darzyły.

Dr. M. Nowicki.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Ze wszystkich sprawozdań poselskich wyróżniają się swą głębszą myślą polityczną, ogłoszone przez nas w całej treści mowy posłów do Rady państwa dr. Wojciecha Dzieduszyckiego i ks. Jerzego Czartoryskiego. Mowa ostatniego kreśląc wiernie obraz działalności Rady państwa i Koła polskiego, stawia równocześnie program dla przyszłej sesji i podnosi porzuconą już przez delegację dawną rezolucję sejmu naszego. Jednozgodność prawie między ks. Czartoryskim przewódcą partji federalistycznej i hr. Wojciechem Dzieduszyckim przewódcą młodych posłów czyli ateńczyków, daje nam niejako rękojmię, że wypowiedziane przez ks. Czartoryskiego poglądy staną się programem dla prac i dążności naszej delegacji. Kraj przecież znowu po różnych wahaniach przyszedłby do stanowczego programu, który w obecnej chwili jedynie jest możliwym. Nie wahamy się przytem dorzucić, że wobec różnych kandydatów na marszałkostwo, mąż tych zasad jak ks. Czartoryski, byłby niezawodnie dla kraju świetnym nabytkiem. O nowym zaś kandydacie do laski marszałkowskiej *Ds. Polski* tak dziś pisze:

„Partja stańczyków krakowskich na dziwne wpada pomysły, aby według swej myśli pokierować nominacją przyszłego marszałka Galicji. Najnowszym jej kandydatem jest brat jednego z jej mecenasów (Jan hr. Tarnowski), dobry wprawdzie gospodarz wiejski, ale nigdy nie brał on udziału w życiu publicznem, co najwięcej tylko w Radzie powiatowej. Kandydat ten nie piastował dotąd nawet mandatu poselskiego. Osobistość taką chcieć stawiać na czele sejmu i na czele najwyższej władzy administracyjnej w kraju, to przecież za wiele. Kraj spodziewa się, że doradcy korony w propozycjach swoich ani chwili nie będą się kierować względami partyjnemi."

* * *

Centraliści chwycili się nowego sposobu obalenia ministerstwa przez rozbicie większości autonomicznej Rady państwa. Wymyślili bajkę, iż w łonie komitetu dla reformy podatku gruntowego zawiązał się tajny spisek, dążący do większego opodatkowania krajów czysto-niemieckich, a do ulżenia krajom słowiańskim lub o mięszanej słowiańskiej, włoskiej i niemieckiej narodowości. Puszczono tę bajkę w przeddzień zebrania się wiecu konserwatystów niemieckich w Linca, aby sparaliżować wpływ tego wiecu. Centraliści jeszcze dalej sięgają. Uchwała subkomitetu reformy podatkowej, którą powyżej podaliśmy co do nowego rozkładu podatku gruntowego służy im za dźwignię do usiłowań rozbicia obozu autonomistów. Przedstawiają tych autonomistów niemieckich, którzyby odważyli się głosować za uchwałami komitetu, za zdrajców sprawy własnych ich wyborców. Chertek w swoich projektach podatkowych nakładał większe stosunkowo ciężary na Galicję, Bukowinę i inne kraje słowiańskie, a mniejsze na czysto-niemieckie. Gdy teraz komisja naprawiła tę niesprawiedliwość, więc centraliści krzyczą, że się Niemcom dzieje krzywda. A sprawa podatkowa jest tak drażliwa, iż autonomiści z tych niemieckich krajów wobec swych wyborców są w bardzo kłopotliwem położeniu, chociaż mają przekonanie, iż komisja postąpiła sprawiedliwie. Centraliści liczą więc, iż ci autonomiści niemieccy będą musieli iść w tej sprawie przeciw autonomistom z innych krajów i przyłączyć się w głosowaniu do centralistów, a tym sposobem rozpadnie się i większość dotychczasowa w Radzie państwa, i ministerstwo runąć może.

Przed trzema dniami w Wiedniu już kolportowano pogłoskę, iż ta sprawa podatkowa wywołała przesilenie w ministerstwie. Wiadomość ta była zmyśloną. Ale konieczną rzeczą jest, aby autonomiści w ogóle bardzo ostrożnie postępowali i czynili sobie wzajemne koncesje. Tylko tym sposobem mogą uniknąć ewentualności użycia reformy podatku gruntowego przez centralistów do rozbicia większości autonomistów i do obalenia ministerstwa.

* * *

Wiedeń d. 22. listopada. Cesarz mianował hr. Ludwika Wodzickiego gubernatorem Länderbanku. — Namiestnik Karyntji hr. Lodron (centralista) otrzymał na własne żądanie z powodu zdrowia emeryturę, wraz z wielką wstęgą orderu korony żelaznej. Na miejsce jego mianowany z tytułem prezydenta Krainy radca ministerjalny Schmidt-Zabierow (anticentralista).

Linz d. 22. listopada. Na wiec konserwatywny zjeżdżają ze wszystkich stron monarchii tłumnie uczestnicy. Rezolucja, która ma być postawioną, obejmuje jako program: utrzymanie konstytucji, połączenie wolności z porządkiem, rozszerzenie prawa wyborczego, uwzględnienie skarg i zażaleń co do szkoły i autonomii, bez uszczerbku dla jedności państwa. Wiec zastrzega się, jakoby wiec liberalny (wiedeński) reprezentował wszystkich zbiorowo Niemców Austrji, a choćby tylko ich większość; protestuje przeciw podburzaniu ludów jednych przeciw drugim, pragnie działalności korzystnej dla rolnictwa i rękodzieł.

Zagrzeb d. 22. listopada. W sobotę w nocy i wczoraj po południu były lokalne wstrząśnienia.

Budapeszt d. 22. listopada. Wczoraj nastąpiło faktyczne połączenie między ligą opozycyjną a deputowanymi, nienależącymi do żadnego stronnictwa. Formalna narada odbędzie się dopiero w przyszłym tygodniu. Nowy klub zowie się klubem opozycyjnym; weszło do niego dotychczas 70 deputowanych, między tymi Sennyey i Bitto. Komisja dla zbadania wniosku reformy administracyjnej rozpoczęła wczoraj narady. Tisza oświadczył się za porzuceniem systemu; wybór urzędników musi być wzięty należycie pod rozwagę. Wydziały administracyjne mają nie być zwinięte, i wymagają tylko pewnych zmian pod względem składu swego i zakresu działania. Sennyey przemawiał za mianowaniem urzędników. Dziś dalszy ciąg obrad.

Berlin d. 22. listopada. Posiedzenie pruskiej Izby posłów; dalsza rozprawa nad sprawą żydowską. Bacham (z centrum) podnosi ogromne wypaczenie stosunków własności na korzyść żydów. Richter (postępowiec) wykazuje, że w szwindlu akcyjnym brali także udział chrześcianie ze sfer najwyższych; i szwindel ten wykrył żyd Lasker; ruch chrześciańsko-społeczny jest zresztą niebezpieczniejszy od socjalistyczno-demokratycznego. Nadworny kaznodzieja Stöcker (konserwatysta) oświadcza: Kwestja żydowska nie jest ani rasową, ani religijną, ani też polityczną, tylko społeczno-ekonomiczną. Nie majętność żydów wywołuje rozjątrzenie, ale sposób, w jaki do majątków przychodzą. Jeżeli przeciw żydom występuję, to byłem do tego zmuszony przechodzącem wszelką miarę postępowaniem żydów wobec prawowiernego chrześciaństwa, tudzież postępkami prezesa delegacji Rady miejskiej, Strassmana (żyda). Petycja przeciw żydom nie do tego dąży, aby prawa obywatelskie żydów ograniczono, ani też aby ich ze wszystkich urzędów publicznych usunięto, ale tylko aby ich do wpływowych posad rządowych nie dopuszczano.

Löwe (postępowiec, żyd) zbija wywody Stöckera, z których kilka mylnemi zowie. Strasser i Kröcher [obaj konserwatyści] bronią poglądów Stöckera. Rickert [liberał] dowodzi, że byłoby złamaniem konstytucji, gdyby żydom pruskim zaprzeczano, że są Niemcami. Virchow [postępowiec] odbija ataki na tych, którzy wiadomą deklarację przeciw antiżydowskiej agitacji podpisali, tudzież na radnych berlińskich, a oświadcza się z przebiegu rozprawy zadowolonym.

Rozprawa ta skończyła się po półósma godzinach, bez powzięcia uchwały.

Linz d. 22. listopada (w nocy). Wiec konserwatywno-niemiecki wybrał sobie hr. Brandisa na prezesa, hr. Chorińskiego i br. Riccabonę na wiceprezesów, a pp. Thurnherra i Porzera na sekretarzy. Śród hucznych oklasków przemawiali książę Aloizy Liechtenstein i Lienbacher, poczem wiadomą rezolucję jednogłośnie przyjęto śród entuzjastycznych okrzyków „hoch!"; tożsamo rezolucję co do równego rozkładu podatku gruntowego. Zabierali jeszcze głos Dipauli, Gressner, Oberndorfer, włościanin Zelger z Tyrolu południowego, Ruf, Kohler, ks. Greuter. Obecnych było około 8.000 ludzi. Na bankiecie wznosili toasty: Brandis na cześć cesarza, Lienbacher na zjednoczenie wszystkich ludów Austrji, Riccabona na cześć większości Rady państwa.

Konstantynopol 22. listopada. Sułtan zawiadomił ambasadora hr. Hatzfelda, że Derwisz basza już obsadził most na rzece Mazurze (pod Dulcignem) a dzisiaj wzgórza nad Mazurą obsadzi. Okkupacja Dulcigna jest bliską.

Dublin d. 22. listopada. Na wczorajszy, przez ligę agraryjną zwołany mityng w Killamore przybyło 15.000 uczestników. Mowcy z całą gwałtownością uderzali na właścicieli ziemi (Anglików) i na rząd.

Wiedeń d. 22. listopada. Doniesienia dzienników z powodu przybycia włoskiego statku wojennego „Syreny" do Tryestu, oświadcza „Wiener Abp.", że pobyt „Syreny" nie stoi w żadnym związku z prawami Włochów co do rybołostwa. „Syrena" przybyła tylko po boje (próże beczki, które na kotwicach stojąc, wskazują okrętom drogę koło brzegów i w przystaniach); te boje mają być założone u brzegów włoskich, dla zabezpieczenia prawa rybołostwa na wodach włoskich austrjackim rybakom z Grado (pod Akwileją).

Paryż d. 22. listopada. Izba posłów 295 głosami przeciw 169 przyjęła artykuł 8. ustawy o sądownictwie, zawieszający prawo nietykalności stanu sędziowskiego na jeden rok celem zreorganizowania sądownictwa.

W teatrze hr. Skarbka.
Dziś, we wtorek dnia 23. listopada 1880.
KSIĄŻĄTKO
Opera komiczna w 3 aktach z franc. pp. Meilhac i Halevy, muzyka Ch. Lecocqua.
Nowa garderoba — nowe dekoracje pędzla p. Dülla.
Kapelmistrz pan Jarecki.
Początek o godzinie 7mej wieczór.

We środę dnia 24. listopada 1880.
Drugi występ
panny **Kamili Morzkowskiej** primadonny opery warszawskiej i pierwszy występ p. **Angela Alzina**, basisty opery włoskiej.
ERNANI
Opera w 4 aktach z muzyką Józefa Verdi'ego.

Przyjechali dnia 23 listopada 1880.

HOTEL ŻORZA: M. Borejsza z Krakowa. A. Rakowski z Królestwa. J. Epstein z Saazu.

HOTEL EUROPEJSKI: R. Gubatta z Rawy rus. Sz. Doliński i J. Żurakowski z Królestwa. F. Reiner z Wiednia. A. Hoppen z Doliny.

HOTEL LANGA: J. Kanka, E. Binder i B. Kahane z Wiednia. H. Bek z Pesztu.

HOTEL ANGIELSKI: A. Jouraseff z Wiednia. K. Marmorosz z Karowa. J. Piskorski z Królestwa. A. Ujejski z Denysowa.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Wang ze Stanisławowa. Dr. J. Rzuchowski z Krakowa. R. Budyński z Iorafy.

HOTEL LAZARUSA: L. Frankenstein z Kattowic. J. Atlas z Tarnopola. M. Wechsler z Proskurowa. J. Lichtig z Tarnopola. A. Wiesenberg z Drohobycza. J. Ostersetzer z Jezierny. L. Rappaport z Drohobycza. W. Nadel z Brodów.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mieszany, o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mieszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 min. 60 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano, pociąg mieszany; o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz 8 min. 18 rano pociąg mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 8 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mieszany o godz. 3 min. 52 po południu, pociąg mieszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 8 minut 44 wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 23 listopada.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika	273	—	276	—
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska	166	50	169	50
Banku hypot. galic. po 200 zł.	296	—	300	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250	—	255	—

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	97	20	98	20
„ „ „ 4 „ „	91	25	92	25
„ „ „ 5 „ okres.	97	20	98	20
Banku hypot. galic. 6 prct.	101	60	102	60
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	97	25	98	25
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101	50	103	—

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	—	94	—

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	98	—	99	—
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	101	—	102	—
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	100	—	101	50
Losy miasta Krakowa	19	50	21	50
„ „ Stanisławowa	23	50	25	50

V. Monety.

Dukat holenderski	5	51	5	62
„ cesarski	5	54	5	64
Napoleondor	9	34	9	44
Półimporjał rosyjski	9	62	9	72
Rubel rosyjski srebrny	1	57	1	71
„ „ papierowy	1	18	1	20
100 marek niemieckich	57	80	58	50
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 22. Listopada 1880 godzina 2 minut 26. popołudniu.

Losy kredytowe	179.—	Węgier. kred.	258.50
Anglo-austr.	128 50	Unionsbank	111.80
Kolej Kar. Lud.	275.—	Nordbahn	244.75
Kolej Połud.	89.50	Kolej Alföld.	155.—
Kolej Elżbiety	202.—	Kolej Lw.-czer.	168.—
Węg. Nordostb	145.50	Wied. Comunal.	116 75
Węg. obl. p. w zł.	84.50	Galiz. indemnal.	98 50
Węg. kolej zach.	152.—	Kolej siedmiog.	106.80
Renta węg. 6%	107 65	Losy tureckie	14.75
Bankverein	146.—	Rosy. rubel pap	1.19.—
Losy węgier.	109.75	Marki niemieckie.	—.—

Usposobienie osłabione.

Wiedeń d. 23. listopada godzina 10 minut 41 przed południem:

Akcje kredytowe	286.10	Anglo-austrjac.	130 50
Kolei Kar. Lud.	—.—	Kolej Połudn.	90 50
Unionsbank	112.—	Napoleondor	9.37½
Rosyj. banknoty	1.9¼	Usposobienie: silne.	

Berlin d. 22. listopada godzina 5 minut 36 po południu:

Rosyjs. bank.	204.75	Akcje kredyt.	491.50
Lombardy	168.—	Galicyjskie	118.—
Kolei Rumuń.	53.75	Austr. banku	172.65

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	97 25	98 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	91 25	92 —

Lwów, dnia 23. listopada 1880.

Obliczenie ludności.

Już opuściła prasę: „Instrukcja do przeprowadzenia spisu ludności" wydana staraniem c. k. Namiestnictwa, a obejmująca oprócz wskazówek do przeprowadzenia konskrypcji, mającej się odbyć na podstawie stanu z d. 31. grudnia 1880, tekst ustawy konskrypcyjnej z r. 1869 i zbiór ważniejszych rozporządzeń w tym przedmiocie wydanych.

Cena broszurki zawierającej trzy arkusze druku: 25 ct. w. a.

Do nabycia w Ekonomacie c. k. Namiestnictwa we Lwowie.

Die Länderbank (studjum) „Einst und Jetzt". Dwa artykuły umieszczone w ostatnim numerze czasopisma finansowego *Der Kapitalist*, sprawiły w Wiedniu wielką sensację. Ponieważ ten numer został zupełnie wyczerpany, kazaliśmy osobną odbitkę z tego artyku zrobić, którą na żądanie *gratis* wysyłamy. Redakcja Wiedeń, I. Kohlmarkt 6.

Z powodu bliskiego sąsiedztwa i tożsamości nazwiska, doznaję nieraz uszczerbku w przedsiębiorstwie i niejednej nieprzyjemności. Największą jednak dla mnie nieprzyjemnością stało się przywiezienie i zostawienie w ks. czmie krzywczyckiej za rogatką Łyczakowską ekshumowanych zwłok rodziny ś. p. Tch. Otóż w obronie firmy i przedsiębiorstwa mego czuję się zniewolonym oznajmić publicznie, że w tej sensacyjnej sprawie żadnego udziału nie miałem. Sprowadzeniem i załatwieniem tych zwłok za rogatką — zajmował się zarząd nieletnich „Spadkobierców po ś. p. Franciszku i Emilii Geschöpf", mający swoją siedzibę obok mego pomieszkania i składu trumien różnorodnych, przy ulicy Ormiańskiej.

Tytus Geschöpf,
przedsiębiorca pogrzebó, ulica Ormiańska, l. 10.

Do dzisiejszego numeru dołącza się Prospekt na „Pismo tygodniowe belletrystyczne" pod tyt.: Świat powieściowy.

Czesław Królikowski, Dr. w sztuce nauk lekarskich, osiadł i praktykuje w Badziechowie. Mieszka na poczcie. 8978 1—8

Parobków dworskich (Mazurów) na ugodę roczną lub miesięczną obowięzuje się dostarczyć w każdej liczbie Biuro wywiadowcze J. Polińskiego we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 5. Upraszamy o wczesne zamówienia. 8718 1—6

MARONY włoskie i świeżą tegoroczną Musztardę kremską poleca handel St. Markiewicza. 2664 w rynku l. 42. 2—?

Bilety wizytowe litografowane i szybkoprasowe. 100 szt. litografowanych od 1 zł. do 2 zł. 100 szt. szybkopras. od 60 ct. do zł. 1.50. z przesyłką pocztową o 10 ct. wyżej. Sygnatury aptekarskie, nuty, dyplomy, etykiety do towarów kupieckich etc. etc., wykonuje po cenach najprzystępniejszych Litografia Gaz. Narodowej

Cukiernia Müllera poleca pół kilo 15 gatunków karmelków 90 c. Pomadki różnych smaków zł. 1.50. Owoce różne południowe 2 zł. Czekoladki Masona 2 zł. 8997 1—12

ZASADY NAUKI SPOŁECZNEJ czyli Religia fizyczna, płciowa i przyrodzona. Rozprawa o prawdziwej przyczynie trzech głównych społecznych klęsk. Ubóstwa, nierządu i celibatu i o środku zaradczym na nie przez Doktora Medycyny. Przekład z 18 wydania angielskiego 8ka str. 603. Cena zł. 1.50, z przesyłką pod opaską zł. 1.70. Skład główny w Księgarni Polskiej we Lwowie. 8697 2—8

Ekspedytor zaraz z meblami lub bez takowych, przy ulicy Pańskiej nr. 18. — Bliższa wiadomość tamże na drugiem piętrze. 8995 1—8

Wyborne Wysiewki z herbat pół kilo zł. 1.40. Koniak francuski pod gwarancją za prawdziwość, przydający się do kuracji flaszka 8 zł. Rosolisy i Likiery z fabryki JE. hr. Potockiego poleca Karol Klimowicz ul. Wałowa Nr. 11. we Lwowie.

Do wydzierżawienia Folwark Kaplińce w Brzeżańskiem, mila od stacji kolejowej Zborów, składający się z 600 morgów ornego pola, 20 morgów łąk, młyn o 4 kamieniach, staw którego spust właśnie przypada w r. 1881, dwóch karczem, we wsiach Kaplińce i Złotników, jest zaraz do wydzierżawienia, a 14 marca 1881 do odebrania. Zasiewy ozime należycie porobione, pszenicy 25 morgów, żyta 65 morgów, i zoranego na zimę 125 morgów. Interesowani zgłosić się mogą każdego czasu do właścicieli w Glinnie, poczta i stacja kolei Zborów. 3960 1—8

Pomieszkanie składające się z dużego salonu i kilku pokoi, kuchni z przynależytościami do wynajęcia zaraz z meblami lub bez takowych, przy ulicy Pańskiej nr. 18. — Bliższa wiadomość tamże na drugiem piętrze. 8995 1—8

znajdzie umieszczenie przy urzędzie pocztowym w Lubaszach. 4016 1—8

Przybyła do Lwowa

Rodowita Niemka

nieumiejąca władać językiem polskim, poszukuje posady jako bona. Przytem pisze poprawnie; i udziela nauki w swojej rodowitej mowie gramatykalnie. Może wyjechać za granicę, lub przyjąć posadę w kraju. 3011 1—2

Bliższa wiadomość w biurze wywiadowczem **Julii Witoszyńskiej**, Rynek, nr. 28, Lwów.

Skład papieru

i przyborów

do pisania i rysunków

Ośmielam się jako najtańsze źródło do zakupna polecić mój dobrze zaopatrzony wielki wybór wszelkich gatunków

papieru

tak do pisania jak i rysunków po najtańszych cenach hurtownych. o czem się Szan. Publiczność przez małe zamówienie łatwo przekonać może.

Polecam oraz karty wizytowe 100 sztuk za 50 ct. i wyżej.

Przy zakupnie **książek** do szkół ludowych opuszczam 5% jako rabat.

Oczekując łaskawych zamówień kreślę się

z wysokiem poważaniem

A. Jonas,

we Lwowie, ulica Krakowska l. 5.

Zamówienia uskuteczniam w najkrótszym czasie 3951 2—3

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **BUREK LEVASSEURA,** aptekarza Rue de la Monnaie, 25, a Paris. 3392 2—?

Skład w głównych aptekach.

Koncertowe Ocarina

Godne polecenia każdemu amatorowi muzyki. Chromatycznie nastrojone na wszystkie tony, solo, fortepian i inne instrumenta po ct. 50, 75, 90, i zł. 1, 1.50, 2, 3 i 4. Najnowsze ulepszone z przyrządem do strojenia i regulowania. Ph. Fahrbacha broszura do nauki 80 ct. Nuty w wyborze. Wysyłka za pobraniem.

Erste oestr. Ocarina - Fabrik

H. FIEHN, V, Spengergs. 23, we Wiedniu.

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez skutków następnych i przerwania zatrudnienia, wyleczą według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy mocowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału, w Wiedniu Stadt, Habsburggasse Nr. 10, niejak dawniej, teraz Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Wyleczą także wyrzuty skórne, swędzenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, 3511 8—?

osłabienie męskie,

bez wyrzucania i bez wypalania, również leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezwłocznie lekarstwa.

HATICO

wstrzykiwania i kapsułki

w słabościach męskich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod złotym lwem we Lwowie Kaliksta Krzyżanowskiego.**

Flaszka wstrzykiwań 40 ct.

kapsułek 80 ct.

wraz z dokładnym sposobem użycia.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą? 3776 18—8

Do p. F. G.

w Stryju.

Mam zaszczyt odpowiedzieć, iż niema zakładu litograficznego we Lwowie, któryby ostatniemi czasy siły swe powiększył; przeciwnie jednak rzecz się ma, ponieważ powiększać niema potrzeby dzięki zagranicy, która Zakładom lwowskim wszelki zarobek odbiera, a co do handlów papierowych, to te są tylko pośrednikami (factores) tych zakładów i dzielą się ich zarobkiem, tak jak pewny izraelita z Tyśmienicy około lat 20 mający, dekretem sądowym wykazujący swą pełnoletność — uwija się po całym kraju, chodząc po dworkach za zamówieniami robót litograficznych i eksploatuje wszystko co się uda. Lwów ma 6 zakładów litograficznych, kupiec żaden niema prasy litograficznej, a liczne wystawy po sklepach pochodzą z obcych zakładów. **J. S.**

Pierwszy berliński

Bank Komisowy

poszukuje w celu pomnożenia klienteli, w tutejszem mieście **ZASTĘPCY pod korzystnemi warunkami.**

Łaskawe oferty pod **J. D. 4942** do **Rudolf Mosse, Berlin, S. W.**

Najlepszy biały

Medyc. tran z wątroby

polecamy za kilo netto 95 ct. a. w. franco oclony i z opakowaniem franco za pobraniem, w oryginalnych eleganckich puszkach blaszanych; przy odbiorze najmniej 5 kilo brutto. 3460 1—2

Stiassny & Seligmann

Hamburg.

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti newralgicznych Dra-*Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levassenr, rue della Monnaie, 23, we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha obok Brygidek Krzyżanowskiego 3398

Wódka francuska

czysta, tudzież

Wódka francuska z solą

podług przepisu Will. Lee, najlepszej jakości utrzymuje na składzie

Apteka pod Gwiazdą

PIOTRA MIKOLASCHA

2833 **we Lwowie.** 3—?

TAMARINDIEN Grillon cukierki z owocu rozwalniającego przeciw ZATWARDZENIOM, *Hemoroidom Migrenom.* Łagodny i przyjemny środek dla dzieci. W Paryżu ulica Grammont, 25, we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego i P. Mikolascha.

1818 8—52

MUZYKA

362 utworó

tylko za 10 mrk.

14 walców Chopina.
48 pieśni bez słów Mendelssohna.
12 nowych marszów.
18 nowych walców.
22 nowych polek.
11 nowych galopp.
42 nowych polek-mazurek Rheinländera i inne tańce.
12 sztuk koncertowych.
148 oper, pieśni i pieśni ludowych na fortepian.
40 pysznych fantazyj o najulubieńszych pieśniach Abta, Gumberta, Kückena i t. p.

Powyższe utwory z 362 kawałków w pięknem wielkiem wydaniu dobrego druku eleganc. nowe i poprawne, **razem tylko za 10 mrk.** wysyła bez opłaty cła za zaliczeniem lub nadesłaniem gotówki

Hugo Thiemer w Hamburgu.

Specjalny Skład

najnowszych ***materji wełnianych na suknie damskie, dolmany, paletoty, płaszcze i okrycia na futra itp.***

w Magazynie Schayerów

we Lwowie.

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO z Pepsyną BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku, używane jest od 25 lat z bardzo pomyślnym skutkiem w trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka *i wogóle w* rozstrojeniach funkcyi trawienia.

PEPSYNA « BOUDAULT » POTWIERDZONA PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ PARYZKĄ *nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu, 1867 r.; w Wiedniu, 1873 r.; w Filadelfii, 1876 r. i w Paryżu, 1878 r.*

W Paryżu: **Hottot-Boudault,** 7, AVENUE VICTORIA.

Wo Lwowie w apt. P. Mikolascha i w magazynie p. Strzyżowskiego.

Przestroga

przed użyciem fałszowanej anaterynowej wody do ust, która działa szkodliwie, gdy przeciwnie prawdziwa

Dr. Poppa anaterynowa woda do ust,

nigdy nie zawiedzie w swych skutkach.

Do p. dr. J. G. Popp, c. k. dentysty nadwornego we Wiedniu, I. Bognergasse Nr. 2. Upraszam uprzejmie przysłać mi za dołączoną kwotę 3 flaszki pańskiej zbawiennej, nieprzewyższonej, prawdziwej wody anaterynowej do ust i pudełko pańskiego wybornego roślinnego proszku do zębów.

Próbę, jaką zrobiłem z fałszowaną wodą anaterynową do ust, pogorszyła moje cierpienia w ustach tak dalece, że muszę do publicznej odwołać się opinii w celu przestrzeżenia cierpiącej publiczności od bezwartościowych i szkodliwych naśladowań. Z poważaniem

L. Lamprecht,

Hottingen pod Zürich, Zeltweg 54.

Składy moich preparatów utrzymują: We Lwowie apt. Milliaga, apt. pp. Mikolasza, J. Beisera, Z. Ruckera, J. Pipesa, K. Krzyżanowski apt., H. Blumenfeld apt., K. Strzyżowski, M. Müller i J. Sklepiński apt., bracia Łazowscy, Wł. Tepa, K. Bayer i Leon, Fr. Skulski et Leon, W Krakowie A. Trauczyński apt., J. Fenz, W. Kotajny, E. Stockmar apt., N. Redyk apt.

TAPIOKA

pana Groult junior w Paryżu,

Ulica St. Apolline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, zdrowym i wzmacniającym dla chorych, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone od dawna, ale nie ma produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do spożywania przez ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brazylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynamniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnemi.* 3417 2—26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Skład we Lwowie w aptece K. Krzyżanowskiego i Piotra Mikolascha.

Zarys dziejów

Literatury polskiej

na podstawie badań najnowszych pracowników do użytku szkolnego i podręcznego nakreślił

Adam Kuliczkowski

wydanie wtóre

poprawione i uzupełnione w dużej 8ce XX. 503 stronnic cena 3 złr. wydała księgarnia

Seyfartha i Czajkowskiego

3986 **we Lwowie.** 1—6

Soeben erschien 10. sehr verm. Auflage:

Die sexuelle Schwäche

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung. Dauerfolge. Dr. Bisons. Preis 1 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für Geschlechts-Krankheiten von

Med. Dr. Bisons,

Mitglied der Wiener medic. Facultät. Wien, Franzens-Ring 22.

Dauerhafte werden die scheinbar unheilbaren Fälle von gefahrdrohender Mannesschwäche geheilt. 9250

Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenzbehandelt u. werden Medicamente besorgt.

Dr. Bisons werde durch die Genehmigung zum ang. Universitäts-Doctorhute ausgezeichnet.

Główna wygrana zł. 200.000.

Najniższa wygrana 200 zł.

Dnia 1. grudnia 1880,

odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i gwarantowanej c. k. austr. premiowej pożyczki państwowej z r. 1864 w ogólnej kwocie

120 milionów 983.000 zł. w.a.

Pomiędzy wygranemi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane, a to: zł. 200.000, **150.000, 50.000, 25.000 20.000, 15.000, 10.000, 5,000, 2.000. 1.000, 500** złr. i t. p. i **200** złr. a. w. jako najniższa wygrana losu wyciągniętego.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia tak wielkich szans wygranej jak ta, przeto podana jest każdemu sposobność z małą wkładką zrobić wygraną **200.000** złr.

Los z serją i numerem wygranej kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. w banknotach.

Łaskawe zlecenia załatwiają się za nadesłaniem gotówki, lub za zaliczeniem, szybko, sumiennie i franco; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan gry, każdego objaśnienia udziela się chętnie a po uskutecznionem ciągnieniu przesyła się każdemu uczestnikowi listę ciągnienia, a wygrane wypłaca się zaraz. Upraszam o rychłe udawanie się do domu handlowego 3982 2 5

J. Breycha, w Frankfurcie n. M.

J. IHNATOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy

poleca pod gwarancją swoje znakomite środki do twarzy, które znalazły powszechne znanie i wziętość, a mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 zł.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 zł.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa**, niszczy **wągry** tj. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 zł. 50 ct.

Woda Liliowa.

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie znikną. Cena 1 zł. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena 1 zł.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 zł.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 złr. 20 ct.

KREM orjentalny biały,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 zł. 20 ct.

Powyżej wymienionych artykułów nabyć można w zakładzie **Lwów ul. Kopernika l. 3,** także we wszystkich pierwszorzędnych sklepach galanteryjnych i w aptekach p. Dylskiego w Krakowie; Stechera w Stanisławowie; Jamrógiewicza w Tarnopolu. 3876 2—?

EUCALYPTUS-MUND-ESSENZ.

C. k. uprz i marką ochronną zaopatrzona. Premiowana w Paryżu 1880.

DESINFEKCYJNO - ANTISEPTYCZNY środek konserwacyjny i prezerwatywny, do hygienicznego pielęgnowania ust i ochrony wpływów miazmatycznych przez dr. **C. M. FABERA,**

Esencja do ust „Eucalyptus“, niszczy każdy nieprzyjemny odor z ust w okamgnieniu i trwale; jest pewnym środkiem na ból zębów i ruchniałych; jest jedynym przez medyczne znakomitości uznanym środkiem prezerwatywnym przeciw dyfterji, angiele, miazmatycznym bólom gardła, odwania powietrze w infirmerjach gruntownie, napełnia pokoje orzeźwiającą wonią.

Ces. rosyjski rząd zaprowadził esencję do ust „Eucalyptus“ w publicznych szpitalach, jako środek odwaniający pokoje dla chorych i jako środek leczący słabości zaraźliwe w ustach.

Cena flakonu 1 zł. 20 ct.

Zawsze w zapasie we wszystkich znaczniejszych aptekach i składach perfum austro-węg. monarchii i zagranicą.

Główny skład u **Feliks Griensteidl, Wien, I., Sonnenfelsgasse 7.**

Wo wszystkich naszych składach, jest także do nabycia dr. C. M. Fabera sławna, już w r. 1862 w Londynie wielkim medalem nagrody wyszczególniona c. k. uprz. mydło do ust „PURITAS“ służące do hygienicznego pielęgnowania ustnej i konserwowania zębów.

We Lwowie do nabycia w handlach Alfreda Dzikowskiego, Marcina Müllera; w aptece Jakóba Beisera i Zygm. Ruckera, A. Steifa syn., Fr. Ehrlicha i J. Jaskólskiego.

Poszukuje się 3606 1—3

AJENTÓW

do sprzedaży losów specialitetow.

Korzystne warunki prowizyjne. Losy nowe i łatwe do zbycia. Oferty do: **Anton Koritz & Co. Budapest,** Waitzenergasse Nr. 16.

DOSKONAŁOŚĆ.

WODA UNIVERSALNA

PANI S. A. ALLEN,

DO ODRODZENIA WŁOSÓW.

Nadaje bez zawodu siwiejącym włosom pierwotny kolor. Pobudza porost włosa, a pod szybkiem jéj działaniem, znika rychło siwizna. Doświadczenie po jednorazowém już użyciu przekona dostatecznie, że środek ten wartością i doskonałością swoją przechodzi wszelkie tym podobne preparaty. Woda p. S. A. Allen nie jest farbą lecz naturalnym dobroczynnym czynnikiem do odrodzenia i wzmocnienia włosów.

Flaszki opatrzone są w różowy papier i tylko takie są prawdziwe.

Znajduje się u wszystkich fryzjerów. w składach perfum i aptekach.

Główny skład i fabryka w Londyniu 114 & 116, Southampton Row.

Dostać można we Lwowie w aptece P. Mikolascha.

MOLLA proszki seidlickie.

Jedynie prawdziwe,

jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwiększonemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego pudełka oryginal. 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i szaniona wszelkiego rodzaju i t. p. - **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wieden, Tuchlauben.

Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 3730 28—54

Składy We Lwowie: apt. J. Beisera, F. W. Królikowski, Z. Ruckera, apt. P. Gailhofer, apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w Buczaczu A. Reichert, spadk., Erich Keler, apt. w Brodach E. Grünnspann ap., M. Kulak apt., Ed. Liszka apt. w Brzeżanach Bron. Dembiński apt., w Bucsaczu L. Neumann; w Czerniowcach, Ignacy Sonnirch. C. Alta apt., J. Golichowski apt., w Dobrosinie N. Grotowska ap., w Drohobyczu Dobrzeniecki, apt., w Gajach L. Wictorin Glinianach A. Helm, ap. w Gorlachowce E. Bozezat ap.; w Halczu A. Gottsoner apt., w Husiatynie W. Czerski apt., w Jarosławiu Józ. Bohma ap., w Krakowie F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, A. Wiśniowski apt., w Lemanowie A. Müller apt., we Lwowie: W. Marszałkiewicz, kup., P. Gailhofer; w Nowym Sączu: E. Jakubowski ap., W. Fllipek, Kosterkiewicza spadk.; w Nowym Targu K. Laur; w Podwołoczyskach: G. Morawetz; w Przemyślu F. Nahlik, F. Gajdeczka, w Rzeszowie J. Schanter et Com., Samborze J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w Stanisławowie J. Macura; Alb. Amirowicz apt. w Stryju J. Zgórski apt. A. Kübel, apt. w Szczakowej: Rappaport; w Tarnopolu E. Frantz, H. Kahane apt., M. Perl F. Jamrogiewicz ap., A. Morawetz spadkob. w Tarnowie W. T. A. Wielogórski, V. Müldner & Comp., F. Leszczyński, w Wadowicach Ig. Brosig, w Zbarażu E. Kruh apt., N. Süssermann.

PIGULKI BLANCARDA

ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI,

Potwierdzone przez Paryzką Akademię medyczną itd.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie przeciw *słabościom skrofulicznym*, przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnymi, powracają krwi obfitość i pierwiastki jej naturalne, obudzają i regulują odpływ krwi perjodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe, etc., etc., etc.

NB. Wymagać należy aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonéj.

Mancard

Aptekarz ulica Bonaparte, nr. 40, w Paryżu.

We Lwowie w aptece P. Mikolascha.

Znacznie taniej, niż w innych składach!

Co cztery tygodnie **świeży transport**

herbaty chińskiej,

w średnich i wybornych gatunkach w cenie od 1 złr. do 6 złr. za funt.

Wysiewki z najlepszych gatunków herbaty.

Wielki wybór **aparatów inhalacyjnych, klysopomp,** i wszelkich **przyrządów** leczniczych, kauczukowych, szklannych i t. p.

Skład **Wody kolońskiej** (prawdziwej) J. M. Farina; — parfumerji, pudru najdelikatniejszego, kosmetyków i t. p.

Bardzo skuteczny **balsam na odmrożenie,** i doskonałą **masę do zapuszczania podłogi** — poleca 3906 3—3

apteka **J. Sidorowicza** w Kołomyi.

Płeć.

Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale takie najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć ich nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać, przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pyefinch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysięcy używany **balsam brzozowy Lenglela.** Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bielidła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Że oprócz dr. Lenglela balsamu brzozowego niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. **Zygm. Ruckera.**

3462 1—?

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 3.,

podaje do wiadomości, że wszystkie w obiegu znajdujące się

ASYGNATY KASOWE:

z 90-dniowem wypowiedzeniem, obecnie po 5% oprocentowane,

począwszy od dnia 1. lipca 1880

będą oprocentowane tylko po $4\frac{1}{2}$% z 90-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 26. marca 1880.

3721 3—?

Dyrekcja.

[Przedruk nie będzie opłacony.]

R. Maiti Triest.

Handel hurtowny kawy i herbaty

wysyła pocztą za zaliczką ocloną i opłatną

Kawa

w najprzedniejszych gatunkach aromatycznych i paczkach pocztowych $4\frac{3}{4}$ kilo wagi

Perłowa wykwintna, brunatna	1 zł.	95 ct.
Perłowa Manilla, jasna	1 „	65 „
Cuba, najlepsza wielkoziarnista	1 „	80 „
Ceylon, najlepsza Ia	1 „	70 „
Moka, wybrana	1 „	75 „
Java w najlepszym gatunku	1 „	50 „
Rio czystego smaku	1 „	40 „

Herbata

zbioru 1880 r., drogą przez Suez bezpośrednio sprowadzona, przy odbiorze 2 kilogr.

Souchong Imperial	6 zł.	50 ct.
Souchong najlepsza	5 „	— „
Pecco kwiatowa	4 „	60 „
Congo aromatyczna	3 „	80 „

Wszystkie ceny za 1 kilo czystej wagi.

Do końca Tego!

musi być olbrzymi skład towarów masy konkursowej za każdą cenę sprzedany. W tym celu polecamy następujący skład towarów za połowę ceny szacunkowej, a właściwie niżej czwartej części ceny zakupu.

Cena szacunkowa wynosi 11 zł. 50 ct.

Teraz tylko 5 zł. 75 ct.

Piękne album na 50 fotografii, eleg. bronzowy zegar pendułowy, 6 szt. litych nożów stoł., 6 szt. litych widelców, 6 szt. bes. łyżek 6 szt. najlep. bezemeńskich łyżeczek, 6 szt. prawdz. lnianych chusteczek batystowych, obrąbianych z kolorowemi brzegami, prawdz. japoński parasol, 2 bronzowe lichtarze figurowe, lornetka teatralna ze słoniowej kości en miniature, 6 par letnich skarpetek lub pończoch z fińskiego jedwabiu, modny kapelusz filcowy męzki lub damski, eleg. ubrany para bucików damskich lub męzkich.

!!! Gratis !!! 3572 1—3

jako dodatek garnitur szczotek i toaletowy, składający się z 2 grzebieni, z mydełka siedzowego dr. Dupont, szczotki do sukien, szczoteczki do zębów, szczoteczki do paznokci, do glancu, do kleta i smarowania.

Cały ten skład towarów oszacowany na 11 zł. 50 ct. sprzedajemy lub wysyłamy za gotówkę lub zaliczeniem 5 zł. 75 ct. Tylko do końca tego miesiąca.

Grosser Ausverkauf,

Halle Wieden, II. Praterstrasse 16.

Skrzynka i opakowanie 55 ct.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromski. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.